

# CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 11 (55)

Warszawa, 14 marca 1948 r.

Cena 5 zł

## Rozum polityczny

Rozum polityczny to nie tylko umiejętność sformułowania słusznych programów, deklaracji ideowych, czy też najogólniejszych celów społecznych. Rozum polityczny — to zarazem sztuka ogromnego działania i uaktywnienia wszystkich sił społecznych celem urzeczywistnienia nakreślonych programów i celów, mających na względzie dobro społeczne.

Możnaby w tym momencie powiedzieć: bez nakreślenia sobie celów i dróg do nich wiodących nie może być skutecznego działania, ale i odwrotnie: najszlachetniejsze cele i najbardziej trafne programy pozostaną tylko świstkami papieru, jeżeli zabraknie talentów do ogromnienia sił społecznych celem wcielania ich w życie.

Takie postawienie sprawy dotyczy jednak drobnych odcinków życia społecznego — jak również i wielkich zadań o charakterze ogólnonarodowym i państwowym.

I tak np.: Zarząd takiej czy innej spółdzielni, Kola Młodzieży, Straży Ogniowej, czy też organizacji politycznej — choćby nawet posiadał całkowitą świadomość i pewność co do słuszności celów i dróg do nich wiodących — nie poruszy gromadnego życia wsi z miejsca i nie zdziży tego życia ani o krok ku nakreślonemu celowi, jeśli nie potrafi gromadzić wiejskiej na sielonej, arozuze ogromnie i gromadnym wysiłkiem umiejętnie pokierować. W takich sytuacjach bardzo często można raczej opoznaczyć gromadny pochód wsi ku celom społecznym, bo jeśli zamiast ogromnie — zacząć się jeanych urugim przeciwstawić i skłócać, to z pewnością na miejscu pracy społecznej zakwitnie w gromadzie wiejskiej próżniactwo i zamiast polityki organizacyjnej i programowej — politykierstwo, wynikające z ambicji personalnych o stanowiska prezesa, sekretarzy, kierowników itp. To wszystko w rezultacie gromadę wiejską zniechęci — i na długi czas powstrzyma od działań społecznych na rzecz dobra gromadnego.

Spójrzmy teraz na inny przykład o charakterze ogólnonarodowym i państwowym.

Zyjemy teraz w Polsce zorganizowanej na zasadach demokracji ludowej, stawiającej sobie za cel sprawiedliwość społeczną w sensie nie tylko gospodarczym, ale zarazem oświatowym, kulturalnym i w ogóle w sensie podźwignięcia rozumowego i duchowego poziomu człowieka ku takim wyżynom, na jakie zezwala możliwości rozwojowe każdej jednostki i całego narodu. Słowem — chodzi o to, by nie było niesprawiedliwych zapór, powstrzymujących rozwój człowieka mas ludowych; by nie było w masach ludowych zatracających się „Janków Muzykantów”, czy też innych talentów w różnorodnych dziedzinach nauki, kultury i sztuki.

Zasady ze wszech miar słuszne. Ale coż by warte były słuszne zasady demokracji ludowej — jeśli ich twórcy zamiast ogromnienia przy tych zasadach wszelkich sił, tkwiących w masach ludowych — stanęli na gruncie partyjnego sekciarstwa i rozpoczęli pogłębianie różnorodnych różniczek, wynikających chociażby tylko z odmienności środowisk w jakich masy ludowe kształtowały swe oblicze ideowe, i społeczno-polityczne. Inaczej bowiem te procesy przebiegały w środowiskach chłopskich, a inaczej w środowiskach robotniczych. Ale przecież i w tych, oddzielnie wziętych, środowiskach, istniały różniczkowania: ruch robotniczy ukształtował sobie bowiem zasadniczo dwa wielkie ośrodki polityczne. Zaś w ruchu chłopskim było niegdyś trzy duże stronnictwa polityczne.

Wiemy, że jednak w ruchu chłopskim — jako też i robotniczym — w ciągu długich dziesięcioleci trwały ostre walki ideologiczne i programowe. Nagromadziło się

więc mnóstwo zadrażeń, niekiedy do czerwona rozpalonych. A więc materiału palnego do rozniecenia wzajemnych kłótni i walk — aż nazbyt wiele. A mimo to — gdy tylko zaistniały możliwości budownictwa Polski na zasadach, gwarantujących masom ludowym rozrost ich sił materialnych i duchowych, ci wszyscy, którym przypadło w udziale ujęcie w swe ręce inicjatywy tworzenia Polski Ludowej — z punktu wykluczyli wszystko to, co by masy ludowe mogło rozproszkować, waśnie i walki wzajemne rozplamiania — przystąpili natomiast do ogromnienia wszystkich sił do nowego budownictwa.

W tym właśnie wyraża się rozum polityczny obozu robotniczego.

Przysłowie powiada: „Kogo Bóg chce pokarać, temu rozum odejmie”.

Jakże bardzo na to liczyli reprezentanci ustroju kapitalistycznego i całe nasze rodzime i międzynarodowe wstecznictwo. Wszyscy oni z dnia na dzień oczekiwali rychłego wybuchu walk ideologicznych w obozie demokracji. Byli niemal pewni, że jeśli nie dzisiaj, to jutro czy pojutrze, roz-

pocznie się plucie na całą przeszłość — i na tysiąclecie tradycje narodowe, że rozpocznie się conajmniej prześladowanie religijne, że wszyscy będą ogniem i mieczem zmuszani do „tresowania” się w zasadach katechizmu marksistowskiego — itp. itp.

Tymczasem lata przemijają i cóż się dzieje?

Kościół jak stały tak i stoją. Szkoda tylko, że kler jak dawniej tak i teraz, jakże często nadużywa kościołów dla celów politycznych — co najmniej nieprzyjemnych ideałom mas ludowych. Ale rychło i to się skończy. Zabrakło we dworach „jaśnie pana” — powoli i pleban ku wsi i chłopom się zbliży — i jeśli zechce politykować, to będzie politykował w duchu ideałów Polski Ludowej.

Nigdzie i nikt nie zmusza nikogo do marksizmu — i nikt nikomu nie wyrwa przyswojonych sobie światopoglądów czy ideologii — jeśli nie godzą one w ustrój państwowy.

Lata mijają, a partie robotnicze nie skłóciły się i nie skoczyły sobie do oczu, ani też nie skoczyły do oczu ruchowi chłopskiemu.

## Z życia naszego Stronnictwa

### KONFERENCJA WOJEWÓDZKA W KATOWICACH

W niedzielę 29 lutego br. pod przewodnictwem prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL kol. Kotuli odbyła się w Katowicach konferencja wojewódzka w której wzięli udział przedstawiciele zarządów powiatowych Polskiego Stron. Ludowego na Śląsku Górnym i Opolskim.

Władze Naczelne Stronnictwa reprezentowali wiceprezes NKW Jan Madejczyk i z-ca sekretarza naczelnego PSL Dr Bronisław Thomas.

Referat ideologiczny wygłosił Dr Bronisław Thomas, przy czym w ożywionej dyskusji wypowiedziano się zgodnie za nową linią polityczną PSL, wyrażaną w uchwałach Rady Naczelnej i konsekwentnie przeprowadzaną przez obecne władze naczelnego Stronnictwa. Wejście PSL na drogę konstruktywnej współpracy z blokiem Demokracji Ludowej wielokrotnie podnoszono z uznaniem. W uchwalanych rezolucjach jednomyślnie wyrażano solidarność z deklaracją złożoną przez Nacz. Kom. Wykonawczy PSL na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

### KONFERENCJA POWIATOWA W GRÓJCIE

Przy udziale przeszło 100 delegatów Zarządów Gminnych PSL odbyła się 4 marca br. konferencja powiatowa w Grójcu.

Po przemówieniach przedstawiciele NKW PSL i Zarządu Wojewódzkiego kol. Jana Madejczyka, Zygmunta Załęskiego i Józefa Gójskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za pogłębieniem pracy organizacyjnej i ideologicznej PSL na terenie powiatu i najczynniejszym udziałem rzesz chłopskich w pracy gospodarczej i społecznej.

W uchwalanych rezolucjach dano wyraz pełnej aprobaty poczynaniom władz naczelnego Stronnictwa na drodze współpracy ze Stronnictwami, Demokratycznymi w budowie ustroju Demokracji Ludowej w Polsce.

### KURS IDEOLOGICZNO-POLITYCZNY W BYDGOSZCZY

Dnia 4 marca br. rozpoczął się w Bydgoszczy kurs ideologiczno-polityczny zorganizowany przez Sekretariat Naczelnego PSL wspólnie z Zarządkiem Wojewódzkim

PSL w Bydgoszczy dla działaczy terenowych Stronnictwa. W kursie uczestniczyło przeszło 50 słuchaczy ze wszystkich powiatów województwa.

W programie kursu przewidziano zagadnienia:

Demokracja Ludowa  
Historia Ruchu Ludowego  
Ustrój Polski Ludowej  
Rady Narodowe  
Ustrój gospodarczy Polski  
Z. S. Chł. i Spółdzielczość  
Aktywizacja rolnictwa  
Prasa i propaganda  
T.U.L. Ch.T.P.D. i „Wici”  
Wytoczne prace organizacyjnej i wychowawczej P.S.L.

### POWOŁANIE ZARZĄDU POW. W TOMASZOWIE LUB.

Zarząd Wojewódzki PSL w Lublinie powołał w dniu 5 marca br. Tymczasowy Zarząd PSL w pow. Tomaszowskim.

W skład Zarządu weszli:

Prezes kol. Adam Szymczyszyn, wiceprezesi kol. Antoni Maryńczuk, Stanisław Lejwoda. Sekretarz kol. Warmiński Władysław, Skarbnik kol. Zygmunt Tor, Członkowie Zarządu kol. Józef Cymbała, Władysław Ćwik, Andrzej Litwin, Józef Cisło, Jan Gałan, Kasper Siek.

Nowopowołany Zarząd przystąpił do pracy i zwołuje na dzień 1 kwietnia br. w Tomaszowie konferencję powiatową działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

### KONFERENCJA POWIATOWA W LUKOWIE

Dnia 14 marca br. odbędzie się w Łukowie konferencja powiatowa PSL. Na konferencję przybędzie pos. Jagusz.

### KONFERENCJA POWIATOWA W MIĘDZYRZECU

Dnia 14 marca br. odbędzie się konferencja powiatowa PSL pow. Radzyńskiego w Międzyrzeczu. Na konferencji przemawiać będzie wiceprezes NKW pos. Czesław Wycech.

### KONFERENCJA POWIATOWA W BRZEZINACH

Na dzień 14 marca br. zwołana została konferencja powiatowa w Brzezinach woj. Łódzkiego. Na konferencję przybędzie wiceprezes NKW Jan Madejczyk.

Mikołajczyk uciekł?

Nikt go nie wypędzał. Sam się wyłączył z obozu demokracji i dlatego we własnym stronnictwie przegrał. PSL jednak zostało i obóz demokracji nie tylko nie przystąpił do likwidacji PSL — lecz przeciwnie: ponownie przyjął do swego zespołu, do współpracy w budownictwie Polski Ludowej.

Nikt też nie odwraca się od przeszłości Polski, od tradycji narodowych. Oczywiście, nikt nie ma zamiaru kultywować różnorodnych przywar narodowych, czy też czarne plamy wybielać. Ale nikt też wielkości dziejów nie szarga — przeciwnie, Polska Ludowa świadoma jest tego, że jest przedłużeniem całego tysiąclecia narodowego i państwowego, że jest wynikiem dziejowego rozwoju narodu i państwa.

Nie, nie odebrał Bóg rozumu demokracji ludowej. Albowiem zamiast spodziewanego światoburstwa — w Polsce wrota praca konstruktywna na każdym odcinku życia społeczno-gospodarczego, politycznego, oświatowego, naukowego i kulturalnego.

Trzeba wyraźnie, i zdecydowanie stwierdzić na tym miejscu tę prawdę, która będzie prawdą historyczną, że klasa robotnicza wykazała olbrzymi zasób rozumu politycznego, wstępując na drogę ogromnego działania wszystkich sił ludowych dla realizacji celów nadrzędnych, celów narodowych i państwowych.

I to także jest wyrazem rozumu politycznego, że partie robotnicze nie stosują w odniesieniu do ruchu ludowego jakichkolwiek chwytów, zmierzających do rozproszkowania partii chłopskich, by je na swoją smycz pochwycić i krokami ich kierować. Przeciwnie: w r. 1945-tym partie robotnicze robiły wszystko, by nie dopuścić do rozczłonkowania przedwojennej jedności chłopskiej.

Rozum polityczny aż nazbyt jasno wykazuje bowiem tę prawdę, że siła rozproszkowana — przestaje być siłą. A choćby w mechanicznie działającej jedności utrzymana — jako siła bierna, przestała by być godnym, twórczym i ważkim współtowarzyszem budownictwa Polski Ludowej. Była by raczej kulą u nogi, opóźniająca rozwój budownictwa. Dlatego też partie robotnicze stojąc na gruncie sojuszu chłopsko-robotniczego, pragną w ruchu chłopskim widzieć równego współtowarzysza nie tylko w korzystaniu z praw, ale i w świadomym wypełnianiu obowiązków i w świadomym ponoszeniu wspólnej odpowiedzialności za Polskę Ludową.

Na skutek różnorodnych przyczyn i błędów — przed wojną osiągnięta jedność chłopska została w 1945 r. rozbita. Teraz — po katastrofalnym załamaniu się politycznej linii Mikołajczyka, może już być mowa o odbudowie jedności chłopskiej. A jeśli nawet nie jest jeszcze dojrzała sprawa zjednoczenia się, to w każdym bądź razie sprawa jedności działania obydwu stronnictw chłopskich — jest bardzo pilnym nakazem chwili.

Zaś najważniejszą rzeczą jest to, byśmy zdobyli się na rozum polityczny — i idąc za przykładem partii robotniczych — nie dali się ponieść bezpłodnemu prawowaniu się o winy lub zasługi. Zaprowadziłoby to nas wszystkich nie do działań twórczych — ale do personalnych rozgrywek. Powinniśmy nauczyć się ogromnienia w ruchu ludowym wszelkich chłopskich sił demokratycznych — a miarą napięć demokratycznych nie może być taki lub inny stosunek do przeszłości ruchu ludowego, ale szczerzy, pozytywny i twórczy stosunek do bieżących zadań budownictwa Polski na zasadach demokracji ludowej.



JOZEF GÓJSKI

## UCHWAŁY SEJMU USTAWODAWCZEGO

Doniosłe uchwały, jakie ostatnio uchwalili Sejm Ustawodawczy przyczynia się do wzmocnienia tempa odbudowy gospodarczej naszego kraju.

1) Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1948,

2) ustawa o „Służbie Polsce”.

Obie te ustawy mają na celu wprężenie i zmobilizowanie do dzieła odbudowy i przebudowy społeczno-gospodarczej Polski, jak największe środki materialne oraz siły społeczne do pracy. W tym zespoleniu środków finansowych i twórczych sił narodu w wielkim dziele odbudowy kraju widzimy w namacalnych dowodach polityki rządu ludowego, którego celem jest wzmocnienie naszej suwerenności, polepszenie bytu szerokich mas oraz umocnienie naszej pozycji gospodarczej i politycznej w świecie w obliczu odradzającego się imperializmu, popierającego szybką odbudowę gospodarczą największego wroga Polski i słowiańszczyzny — Niemiec.

Szybka odbudowa Niemiec przez mocarstwa zachodnie ze Stanami Zjednoczonymi A. P. na czele, oraz inne wypadki na arenie międzynarodowej, zakładające pokój światowy, były przedmiotem zbiorowej interpelacji wszystkich klubów poselskich, na którą szczegółowej odpowiedzi ze stanowiska Rządu udzielił min. Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski. Wśród dużej ilości mówców z ramienia poszczególnych klubów, bardzo ożywiony udział w dyskusji wzięli przedstawiciele PSL, a to zarówno nad wniesionymi pod obrady Sejmu ustawami, jak i w dyskusji nad expose min. Spraw Zagranicznych Modzelewskiego.

## 1) PLAN INWESTYCYJNY NA ROK 1948

Przedłożony przez Rząd projekt ustawy o planie inwestycyjnym na rok 1948, był przedmiotem kilkutygodniowej pracy w Komisji Planu Gospodarczego zanim znalazł się na plenum Sejmu. Plan inwestycyjny na rok 1948 jest z kolei 2-im rocznym planem w ogólnym trzyletnim planie gospodarczym. Charakterystyczną cechą tego rocznego planu jest wielki wzrost sum na inwestycje gospodarcze, wyrażający się w globalnej sumie 193,8 miliarda złotych, w tym bardzo poważne pozycje wydatków na budowę nowych zakładów przemysłowych. W ramach planu inwestycyjnego na rok 1948 dokończona będzie budowa wielkiej fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach (produkcja roczna 10.000 samochodów), budowa fabryki łożysk kulkowych w Kraśniku Lubelskim, fabryka aparatów chemicznych w Nysie, fabryka maszyn i turbin w Elblągu, dokończenie budowy zakładów tworzyw syntetycznych w Dworach, fabryka półfabrykatów organicznych „Rokita” w Brzegu (Dolny Śląsk), budowa 3-ch kopalń węgla („Gigant”, „Ziemowit” i „Wesoła”).

Duże inwestycje przeznaczone są na odbudowę naszych portów, szczególnie portu w Szczecinie, na rozbudowę naszego kolejnictwa, oraz regulację Wisły i Odry. W inwestycjach budowlanych jest olbrzymi wzrost sum na nowe budownictwo, szczególnie na budownictwo mieszkaniowe, które koncentrować się będzie na Śląsku, na Wybrzeżu, w Warszawie.

Inwestycje w dziedzinie przemysłu wynoszą 66,2 miliarda złotych, inwestycje Ministerstwa Odbudowy 39,4 miliarda złotych, inwestycje Ministerstwa Komunikacji 34,1 miliarda złotych, inwestycje w rolnictwie ponad 20 miliardów złotych.

Na wykonanie tego rocznego planu inwestycyjnego zakrojonego na tak szeroką skalę konieczna jest mobilizacja wielkich środków finansowych. O ile chodzi o pokrycie wydatków na realizację planu inwestycyjnego w 1948 roku, to w myśl oświadczenia generalnego referenta ustawy o planie inwestycyjnym — posła Rapaczyńskiego, wydatki te pokryte będą z nadwyżek budżetowych, dalszej mobilizacji należności UNRRA, ustawowo przewidzianych, oszczędności, rozbudowy środków własnych przy stałym odradzaniu się oszczędności dobrowolnych itd. W ogólnym planie finansowym państwa, wymagającym mobilizacji około 600 miliardów złotych, wydatki inwestycyjne według oświadczenia generalnego sprawozdawcy wynoszą 40% przy stałej tendencji wzrostu. Prawie cały plan inwestycyjny na rok 1948 finansowany będzie ze środków krajowych. O ile chodzi o środki kredytowe z zagranicy, na

które możemy liczyć przy realizacji planu inwestycyjnego, to według przewidywań rządu osiągną one 87 tysięcy dolarów. Rzecz naturalna nie bierze się tu pod uwagę kredytów, które otrzymamy od Związku Radzieckiego w wyniku umowy o dostawie sprzętu przemysłowego.

Jak wiadomo kredyt ten wynosi 450 milionów dolarów i rozłożony został na lata 1948 — 1956. Podkreślić należy, że udział krajowych środków finansowych na realizowanie planu inwestycyjnego w 1948 roku wyniesie 88,5%, podczas gdy w roku 1946 — 69%. Przedłożony Sejmowi przez rząd projekt planu inwestycyjnego w globalnej sumie 193 miliardów złotych uległ pewnym poprawkom. Komisja Planu Gospodarczego Sejmu zwiększyła niektóre pozycje w planie inwestycyjnym szczególnie na oświatę, kulturę, zdrowie, opiekę społeczną i budownictwo mieszkaniowe, słowem zwiększyła wydatki na te potrzeby, które dotyczą człowieka. W wyniku poprawek globalna suma inwestycji na rok 1948 podniosła się ze 190 miliardów złotych na 193,8 miliardów złotych. W planie inwestycyjnym wstawiono dodatkowe sumy na budownictwo mieszkaniowe (1,8 miliardów złotych), w dziale rolnictwa na wyposażenie ośrodków maszynowych (550 milionów złotych), na dokończenie budowy uniwersytetu wiejskiego im. W. Witosa w Wierchosławicach (20 milionów złotych), Towarzystwo Burs i Stypendiów — 20 milionów, oraz podwyższono inne pozycje wydatków w planie inwestycyjnym. Przedłożony przez Komisję Planu Gospodarczego — plan inwestycyjny na rok 1948 uchwalony został po wyczerpującej dyskusji jednomyślnie.

## 2) USTAWA O „SŁUŻBIE POLSCE”

Właściwy tytuł tej ustawy brzmi „O powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży, oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu”.

Celem tej ustawy jest powszechna mobilizacja całej młodzieży polskiej do twórczej pracy w Polsce Ludowej, zapewnienie tej młodzieży należytego przygotowania zawodowego do pracy, podniesienie poziomu ideowego, kulturalnego i fizycznego w czasie pokoju, a gdy zajdzie potrzeba przygotowanie młodzieży do obrony kraju. Ustawie podlega obywateli polscy w wieku lat 16 — 21 włącznie, oraz osoby, które nie odbyły służby wojskowej do lat 30. Młodzieży w wieku 16 — 21 lat liczy Polska około 3 milionów, w tym około 1 miliona w miastach i około 2 miliony na wsi. Mobilizacja tej wielkiej siły młodego pokolenia Polski Ludowej, przygotowanie jej do wielkich zadań w ustroju demokracji ludowej, wprężenie milionowych szeregów młodzieży polskiej do odbudowy kraju, zapewni zarówno naszemu państwu jak i młodzieży wielkie korzyści. Mobilizacja młodzieży do pracy rozładuje jednocześnie bezrobocie tej młodzieży, która zarówno na wsi, jak i w mieście nie znajduje dość często pracy. Jak stwierdził generalny referent tej ustawy poseł J. Morawski w ramach planu 3-letniego do końca 1949 roku potrzeba nam około 400.000 nowych pracowników do przemysłu państwowego, około 150 tysięcy nowych pracowników do transportu i łączności, 200 tysięcy do instytucji handlowych i kredytowych, trzeba również wyszkolonych fachowych kadr do rolnictwa. Ten dobór ludzi i kierowanie ich do kadr pracowniczych musi odbywać się w sposób planowy, a nieprzymusowy, musi się odbywać zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej.

— Trzeba — powiedział poseł Morawski — żeby młodzież zrozumiała, iż patriotyzm, dbałość o niepodległość i wielkość narodu, to nieustanna służba dla kraju i codzienna wydajna praca. Musimy uchronić młode pokolenie przed niemożnością rozwinięcia swoich zdolności i talentów oraz klęską bezrobocia. Do dzieła odbudowy kraju muszą być włączone wszystkie siły narodu, trzeba wyzyskać rezerwy sił młodzieży.

O ile chodzi o organizację „Służby Polsce”, to nadzór nad wykonaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego sprawuje Naczelna Rada dla spraw młodzieży i kultury fizycznej. Członków Rady powołuje i odwołuje Prezydent R. P. na wniosek Rady

Ministrów spośród kandydatów, przedstawionych przez OMTUR, ZWM, „Wici” i ZMD oraz przez Komisję Centralną Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i Naczelny Organ Zrzeszeń Sportowych. Do Rady wchodzi z urzędu: Komendant Główny „Służby Polsce”, Dyrektor Główny Urzędu Kultury Fizycznej. Na szczeblu wojewódzkim i powiatowym powołane będą Rady Wojewódzkie i Powiatowe, podległe Główniej Radzie. Według ustawy „Służba Polsce” zwolnione są od obowiązku wykonywania wszelkich powinności, wynikających z tej ustawy osoby niezdolne do pracy fizycznej, pełniące służbę wojskową, lub te, które ją odbyły, jedyńi żywiciele rodzin, osoby utrzymujące się z gospodarstwa wiejskiego, jeśli nie mają innych członków rodziny, mogących je zastąpić, duchowni wyznań, uznanych przez Państwo, wreszcie kobiety zamężne, ciężarne, karmiące lub sprawujące opiekę macierzyńską. Obowiązek wykonania pracy nie może przekazywać w stosunku do młodzieży w wieku przedpoborowym okresu 6 miesięcy, w stosunku zaś do młodzieży starszej — okresu trwania służby wojskowej.

Ustawa o „Służbie Polsce” po wyczerpującej dyskusji i uwzględnieniu szeregu

poprawek została uchwalona przez Sejm jednomyślnie. W dyskusji z ramienia klubu PSL przemawiał kol. poseł St. Jagiello.

Na zakończenie dwudniowych obrad Sejmu zabrał w imieniu rządu głos min. Spraw Zagranicznych Modzelewski, przedstawiając w swoim expose wytyczne polityki zagranicznej rządu, jak również wyjaśnienia do repatriacji Polaków z Westwalli i Francji, a to na skutek interpelacji wszystkich klubów poselskich w tej sprawie. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych uchwalona została następująca rezolucja:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości odpowiedź min. spraw zagranicznych na interpelację, w szczególności wyjaśnienia w związku z konferencją praską;

2) wzywa rząd do dalszej stanowczej obrony i zabezpieczenia pokojowych interesów Rzeczypospolitej i współdziałania ze wszystkimi pokojowymi narodami;

3) wyraża jednomyślnie przekonanie całego narodu polskiego, o konieczności solidarnego działania z rządami państw sojuszników, przede wszystkim ZSRR, w sprawie uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z uchwałami jaltańskimi i poczdamskimi.

Wielkopolska uczci setną rocznicę  
»Wiosny Ludów«

Ładną tradycję związaną z „Wiosną Ludów” posiada Wielkopolska. Chłopi najlicniejszy wzięli w niej udział. Na polach bitew Miłosławia, Książa, Wrześni, Trzebieżna poleła się chłopska krew. Sto lat temu walczyli o wolność kraju chłopskie oddziały, aby zadokumentować polskość tej ziemi.

Dzisiaj, w stuletnią rocznicę uczci Wielkopolska godnie pamięć swoich bohaterów. Zawiązany Wojew. Komitet Obchodu 100-letniej rocznicy „Wiosny Ludów” postawił sobie ambitne zadanie. Projektowany plan będzie kosztował wiele wysiłku i pieniędzy.

Uroczystości przedstawiają się okazałe w projektowanych zarysach. Obejmą one wszystkie miejscowości, na których toczyły się walki. Miejsce głównej bitwy — Miłosław, o obszarze 10 gmin, zostanie zelektryfikowane i radiofonizowane. W samym Miłosławiu zostanie odbudowany pałac, w którym mieścić się będzie muzeum i szkoła. Powstanie sarkofag z urnami, (zamiast projektowanego kopca), wmurowuje się tablicę pamiątkową, nada akt erekcyjny.

We Wrześni odbudowana zostanie szkoła „Dzieci Wrzesińskich”, w której, jak pisała Konopnicka „Prusak męczy polskie dzieci”. W Poznaniu zostanie wmurowana tablica na Domu Pocztowca, w którym sto lat temu mieścił się Komitet Narodowy.

Uroczystości zaczną się w Poznaniu w dniu 21 marca akademią i wmurowaniem tablicy. Dalszym miejscem termin dokładnie jeszcze nie ustalony) będzie Stęszew.

Prawdopodobnie 25 kwietnia Książ uczci pamięć swoich przodków. Programu jeszcze nie ustalono. Projektuje się widowisko batalistyczne (na stadionie miej-

skim odtworzenie walki) i założenie biblioteki, choć inni chcieliby widzieć pomnik.

Główne jednak uroczystości, w skali ogólnej odbędą się w Miłosławiu w dniu 2 maja z udziałem Prezydenta R.P., członków Rządu oraz gości zagranicznych. Tu będzie zjazd chłopów, zlot organizacji młodzieżowych, zapoczątkowanie odbudowy pałacu, włączenie uroczyste prądu i radiowęzła, defilada wojskowa, widowisko batalistyczne w historycznych strojach z udziałem wojska i artystów scen polskich oraz zabawa ludowa.

W Trzemesznie 6 maja nastąpi defilada wojskowa, złożenie wieńca na grobie powstańców, przemianowanie jednej z ulic na ulicę „Wiosny Ludów” oraz prawdopodobnie otwarcie i poświęcenie Domu Ludowego.

Buk ma zakończyć w dniu 9 maja uroczystości ogólnopolskie. Jednakże 6 czerwca jeszcze w Grodzisku nastąpi odsłonięcie pomnika — mieszkańcy ukryli go w czasie okupacji przed okiem okupanta.

Upamiętnieniem uroczystości zajmuje się Polska Kronika Filmowa. Będą one filmowane a w miejscowościach objętych nimi zostaną wyświetlone filmy. Przygotuje się ponadto wydanie szeregu broszur pamiątkowych oraz serii znaczków pocztowych.

Żaś w Poznaniu na placu między Zamkiem a Uniwersytetem stanie na nowo pomnik Mickiewicza, zniszczony przez okupanta. Na dowód, że Mickiewicz żyje w naszej pamięci.

Żyje taka pamięć bohaterów „Wiosny Ludów”, chłopskich bohaterów, którzy niewiele dali ofiar, bo na wojnie, jak pisze Konopnicka, „najdzielniej biją króle, a najgęściej giną chłopcy”. (a)

## Różne wieści

KARY ZA PRZESTĘPSTWA WOJENNE. Sąd polski skazał w czasie od X.1944 r. do I.1.1948 r. 9.463 przestępców wojennych, ujętych w kraju lub wyłanych nam przez państwa okupujące Niemcy. Z tej liczby 1.055 osób skazano na śmierć, 981 — na karę powyżej 10 lat więzienia oraz 7.427 osób na karę więzienia do lat 10.

ILE MIĘSA ZJADA WARSZAWA? W styczniu w Rzeźni Miejskiej w Warszawie, ubito na zapotrzenie ludności 9.824 świnię, 1.325 wołów i krów, 110 cieląt, 17 sztuk jałowicy, 69 owiec i 48 koni.

DRÓB W POLSCE. Według nieoficjalnych danych mamy dziś w Polsce ok. 27 mil. sztuk kur, 1.800.000 gęsi, 2.000.000 kaczek i 600.000 indyków. Drób jest więc dużym bogactwem naszego kraju.

RADIOFONIZACJA W POLSCE postępuje naprzód. W roku bieżącym radiofonizowano dalszych 26 wsi, oraz zaopatrzone w urządzenia odbiorcze 4.885 szkół, świetlic, szpitali i zakładów przemysłowych. Ogółem zainstalowano już w 1948 r. w całym kraju 6.769 głośników mieszkaniowych.



CZESŁAW WYCECH

Wiceprezes NWK PSL

# Wieś w planie inwestycyjnym na rok 1948

Wydatki Państwa dzielą się na dwie kategorie: wydatki administracyjne, zwane często spożywczy (konsumpcyjne) i wydatki inwestycyjne, czyli produkcyjne. Wydatki administracyjne idą na potrzeby bieżącej działalności państwa, a więc na utrzymanie szkół, wojska, urzędów, placówek naukowych i kulturalnych. Wydatki te zawarte są w budżecie państwowym administracyjnym. Inny rodzaj stanowią wydatki, które ponosimy na cele wzmocnienia produkcji; wydatki te mają na celu podniesienie krajowej wytwórczości i te wydatki zwane inwestycyjnymi zawarte są w Państwowym Planie Inwestycyjnym; będą to wydatki na budowę lub naprawę fabryk, dróg, na rolnictwo i komunikację. Jaka jest wysokość wydatków państwowych na rok 1948 obu kategori:

	miliardów
Wydatki administracyjne w budżecie Państwa	275,5
Wydatki w Planie Inwestycyjnym	193,7
Razem	496,0

A zatem wydatki obu kategorii wynoszą razem 469 miliardów złotych rocznie, co stanowi 2.400 zł. na głowę każdego mieszkańca Polski. Lecz są to nie wszystkie wydatki państwowe, bo nie obejmują one jeszcze przedsiębiorstw państwowych, jak koleje, poczta, radio, zakłady wydawnicze, państwowe majątki ziemskie i t. d.; nie obejmują one również monopolii i funduszy państwowych.

Ogółem wydatki inwestycyjne, jak mówiliśmy wyżej, wynoszą 193,7 milarda zł. na rok 1948. Z czego są one pokrywane. Ze skarbu państwa, czyli inaczej mówiąc z podatków i innych źródeł dochodowych państwo daje na cele inwestycyjne (nakładowe) 33 miliardy zł.; ze sprzedaży towarów U. N. R. R. A. — 9,5 miliarda; z kredytów bankowych na cele inwestycyjne idzie 101,0 miliarda i wreszcie ze środków własnych, t. j. z dochodów przedsiębiorstw, zakładów i t. d. — 49,5 miliarda zł.

W tej chwili interesują nas wydatki na cele rolnictwa i odbudowy wsi w Planie Inwestycyjnym. Zawarte są one w inwestycjach trzech Ministerstw: Rolnictwa, Odbudowy i Ziemi Odzyskanych. Ile one wynoszą?

1. Wydatki Min. Odbudowy na odbudowę zagrod wiejskich 4,8
2. Wydatki Min. Ziemi Odzyskanych na zagospodarowanie gospodarstw 2,7
3. Wydatki Ministerstwa Rolnictwa 15,4

Razem wydatki na cele odbudowy rolnictwa i zagrod wiejskich wynoszą 22,9 miliardów zł., stanowią one 12,4% ogółu wydatków państwowych na cele inwestycyjne. Dla porównania wymienię, że na odbudowę przemysłu przewidziano w planie 66,1 miliardów, komunikacji 34 miliardów, żeglugi 10 miliardów, poczty i telegrafów 2,6 miliardów, oświatę 4,5 miliarda, lasów 2,5 miliarda. Wydatki na cele rolnicze poważnie wzrosły w bieżącym roku.

Przyjrzyjmy się wydatkom na cele rolnictwa w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Rozpadają się one na 12 działów. Dla pokazania pełnego obrazu wymieniam je wszystkie, a mianowicie:

	milionów
1. Na zagospodarowanie rolnicze majątków państwowych i publicznych (szkół, samorządów, instytucji społecznych)	846
2. Na podniesienie produkcji rolnej (uprawa, hodowla)	267
3. Na przebudowę ustroju rolnego (parcelacja, hipoteki, scalanie)	1.168
4. Na pomoc dla gospodarstw zniszczonych, osiedleńczych i z parcelacji	897
5. Państwowe Nieruchomości Ziemskie	2.140
6. Na likwidację 200 tys. odlogów	7.336
7. Na techniczną obsługę rolnictwa (trakторы i maszyny)	638
8. Na melioracje rolne	1.633
9. Na oświatę rolniczą	160
10. Na weterynarię	39
11. Na gorzelnie	247
12. Na przemysł ludowy	10
Razem	15.431

W budżecie Ministerstwa Ziemi Odzyskanych na pomoc dla osadników indywidualnych przeznaczono 880 milionów,

dla celów akcji zbiorowych 243 miliony, na ziarno siewne 1600 milionów, razem 2750 milionów złotych.

Dla zobrazowania wielkości wkładów w rolnictwo i odbudowę wsi należałoby teraz przedstawić, jakie prace mogą być wykonane w ramach wyżej wymienionych kwot pieniężnych.

Zwróć uwagę tylko na niektóre ważniejsze wydatki na cele nakładowe w rolnictwie.

Na czoło wysuwają się wydatki na likwidację odlogów. W roku zeszłym (1947) państwo zlikwidowało 200 tys. ha odlogów, chłopci 600 tys. ha. Na rok obecny w ramach gospodarki państwowej ma być zlikwidowane dalsze 200 tys. ha odlogów, chłopci zaorzą również około 600 tys. ha. Znaczna część odlogów jest daleko położona od posiadłości chłopskiej i wobec tego może ona być zlikwidowana tylko w ramach akcji państwowej. Przeciwnie koszt likwidacji jednego hektara odlogów w akcji państwowej kosztuje 29.750 zł. z czego 30% przeznacza się na robociznę, 35% na nasiona i paszę dla koni i 25% na eksploatację maszyn i traktorów, 10% transport i inne koszty. W ramach akcji likwidacji odlogów zostanie zakupionych w Czechosłowacji 500 traktorów i 4000 koni. W roku przyszłym (1949) akcja likwidacji odlogów winna być zakończona; na rok następny pozostanie nieobsianych jeszcze około miliona odlogów.

Znaczne sumy idą na melioracje rolne, bo 1683 milionów złotych. W ramach tych sum będą wykonane między innymi następujące prace: w ramach prac nowych — osuszenie i uwodnienie rowami długości 420 km na przestrzeni 2010 ha, drenowanie 380 ha, wykonanie nowych rowów długości 55 km.; dalej odnowienie 212 km rowów na przestrzeni 2650 ha i drenowanie 435 km; odnowienie 546 km uregulowanych rzek, odnowienie 2400 km rowów na obszarze 52.000 ha i odnowienie 4.000 ha zdrenowanych terenów w związku z regulacją rzeczną; ponadto zostanie odnowionych 503 km wałów nadrzecznych celem zabezpieczenia przed powodzią; znaczne sumy pójdą również na odwodnienie żuław gdańskich.

Poważne są świadczenia na rzecz Zarządów Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich, obejmującej 5.050 majątków o ogólnej powierzchni 1.750 tys. ha ziemi, w tym przeszło 4 tysiące majątków na Ziemiach Odzyskanych; obszar ten stanowi 5% ogółu gruntów użytkowych w całym państwie. Wydatki dla tych majątków obejmują zakupienie narzędzi dla 100 ośrodków maszynowych, 1000 traktorów, 50 młocarni, 200 silników spaliniowych, zakup 5.000 krów, budowę i suszarni chmielu, remont budynków, naprawę urządzeń drenarskich.

Czwarte miejsce z rzędu zajmują wydatki związane z przebudową ustroju rolnego. Plan przewiduje sfinansowanie parcelacji 164 tys. ha, podział i regulację 1664 tys. ha gospodarstw chłopskich, scalenie 100 tys. ha obszarów, zahipotekowanie 120 tys. gospodarstw, opracowanie planów zabudowania 93 tys. gospodarstw chłopskich, regulacja 20 tys. ha obszarów w ramach akcji parcelacyjno-osadniczych, osiedlenie nowych osadników w lubelszczyźnie i rzeszowskim na obszarze 40 tys. ha.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc nie będę wymieniał dalszych prac w zakresie odbudowy rolnictwa. Pełny o tym obraz wyrobią sobie czytelnicy po przeczytaniu przemówień posłów PSL, wygłoszonych w Sejmie z okazji debaty nad planem inwestycyjnym. Nasi posłowie inż. Gesing, Stachnik i Chadaj oświetlili omawiany problem odbudowy rolnictwa z punktu widzenia potrzeb wsi i możliwości państwowych.

Z rozważań powyższych możemy wysnuć jeden wniosek: w ciężkim trudzie, lecz własnym wysiłkiem odbudujemy całe nasze gospodarstwo narodowe, a w tym i nasze rolnictwo. Inwestycje państwowe na cele rolnictwa wynoszą 22,9 miliardów złotych; chłopci w roku zeszłym ze swoich własnych funduszy zainwestowali w rolnictwo ponad 50 miliardów zł., jak powiedział jeden z naszych posłów w Sejmie. Ogółem zatem wkład własny chłopski i państwowy na cele odbudowy rolnictwa przekroczy rocznie sumę 70 miliardów złotych, co stanowi około 4.400 zł. na głowę mieszkańca wsi. Cz. W.

HENRY OYEN

## Syn Ziemi

Musiał myśleć o Hattie Lee. Śmiał się w duchu, gdy przedstawiał sobie, jak się musiał zachować w tej sytuacji dumny, leniwy Szymon Lee. Jego bezradność dała początek temu wszystkiemu. Gdyby Szymon nie przepędził dzień za dniem nad strumykami z pstrągami, nie skonstruowałby nigdy przynęt na pstragi, które uczyniły go teraz sławnym rybakiem. I Hattie nie mogłaby nigdy zarobić pieniędzy.

Skoro tylko wspomniał Hattie, myśli jego zwróciły się nieuchronnie do mrs. Demaree. Myśli o Hattie przychodziły i mijaly tak naturalnie, jak myśli o matce albo o Szymonie Lee i nie mogły odwrócić jego uwagi. Ale gdy myślał o mrs. Demaree, ogarniała go tęsknota, uczucie opuszczenia, niezadowolonia z losu i pożądanie wielu rzeczy, których do tej pory nie pragnął.

Walczyl rozgoryczony z myślami o mrs. Demaree. I tak dobrze mu się udało o niej zapomnieć, że pożądanie uczucia jej doprowadziło go prawie do tego, aby zakradł się wieczorem do Camp-Bon Air — gdy Alice Demaree przybyła do Clear Lake — aby łowić ryby.

### IX.

Tymczasem wyciągnął z szopy maszynę. Paniecznie obawiał się, aby go nie wysmiano. A ponieważ wiedział, z jaką rozkoszą wpadliby na niego jego sąsiedzi, wybrał dla swoich poczynań miejsce, leżące z dala nad Clear Lake. Polana ta nie była widoczna z domu, a brzegi zatoki były tu gęsto porośnięte kolącym drokiem i szuwarem. Myślał więc, że i od strony jeziora nie można go zobaczyć.

Zmontował wyciąg i usuwał teraz drzewianym kablem pomniejszych pnie dość łatwo, zupełnie tak, jak to sobie przedstawiał, a jednak ze znacznym nakładem pracy i czasu.

Mała lokomoblika żaglowa pracowicie prychnęła. Pod czas gdy Martin obsługiwał maszynę, Big Jud pracował u zwisającego końca kabla, którym musiał owijać pnie. Był zachwycony.

— Jedno pchnięcie gładko je wydobywa. Nie ciężka robota.

— Głupstwo — mruknął zniecierpliwiony Martin.

— Bóg mi świadkiem, Marty, masz najświetlejszą głowę, z jaką kiedykolwiek pracowałem — śmiał się zadowolony olbrzym.

— To postępuje doskonale naprzód, prawda? Jak będziesz taki stary jak ja, będziesz też zadowolony, jak ci trochę ulży!

— To jest nic — powiedział Martin — to idzie wszystko zbyt powoli.

— Marty, ja sądzę, że ty w ostatnim czasie czytałeś za dużo książek.

A Martin, brudny i czarny od maszyny i prawie u kresu swoich nerwów, niecierpliwie mruknął do Juda, aby poszedł do diabła. Ale ten potrząsnął głową i odparł uroczyście, że tego nawet dla Martina nie zrobi, przynajmniej jeszcze nie teraz. Tak więc prowadzono dalej kampanię przeciw pniom.

— Mamy dość koni, aby wyrwać zaraz pół tuzina — szepnął zacięcie Martin podczas pauzy krótkiej jak mgnienie oka.

— I moglibyśmy wziąć z tartaku dużą maszynę, ta wystarczyłaby dla wydobywania całego tuzina naraz. Gdybyśmy tylko wiedzieli, jak to należy zrobić. Royle mówił, że łuzin drzew naraz, a więc i z pniami, powinniśmy dać radę. Ale jak?

— A może dodamy jej gazu, Jud? — rzucił. I spróbujemy, czy tak nie pójdzie lepiej.

Z wielkim wysiłkiem przesunęli maszynę na inne miejsce, otoczyli kablem trzy pnie i maszyna ruszyła.

Kabel powoli owinał się w kołowrót. Siła dźwigni była dostateczna, a jednak coś się nie zgadzało. Pierwszy pień pochylił się powoli, a potem zawisł na wpół wyrwany na kablu, zużywając w ten sposób siłę, potrzebną innym.

— Nie dużo lepiej — zauważył Jud poważnie. Martin

powiedział powoli ręką wzdłuż kabla. Aż do pierwszego pnia był naprężony, potem luźno zwisał. Nagle wyrzucił wysoko ramiona i syknął zdenerwowany:

— Jud, Jud, teraz wiem już! Jacy byliśmy głupi!

Big Jud popatrzył nań uważnie.

— Poblądłeś całkiem na twarzy, Marty, czy ci niedobrze.

— Może trochę.

— Zimna kąpiel dobrze by ci zrobiła.

— Tak, może.

Reakcja była za silna. Głowa Martina płonęła. Chłodna woda zatoki była rozkosznie odświeżająca. Znurzył głowę i ramiona. W przejrzyściej wodzie był czarny i brudny od mazi. Śmiał się, tarł twarz i ręce białym, przybrzeżnym piaskiem, a potem zanurzył się znów.

Gdy wypłynął, zobaczył przed sobą białe kanu z Alicją Demaree u steru. Strzeliło właśnie bezszelestnie w zatokę, wprost w niego.

### X.

Martin odgarnął w tył wilgotne włosy i uśmiechnął się. Teraz mógł sobie na to pozwolić. Nabral przy tym przekonania, że jeszcze nigdy w życiu nie oglądał piękniejszego obrazu jak Alice Demaree w tej chwili. Siedziała w swojej białej płóciennej spódnicy i cienutkim jedwabnym sweterku różowym, niedbale oparta o poręcz siedzenia, jak księżniczka. Na kolanach leżała mała wędka z lśniącą aluminiową przynętą.

— Sądziłem, że już pani dawno wyjechała — powiedział z uśmiechem Martin.

— Taki też miałam zamiar — odpowiedziała również z uśmiechem, — ale nie znalazł się nikt, ktoby chciał zabrać moje kufry do miasta.

Roześmieli się oboje trochę zmieszani, a potem zamilkli.

— Czy miała pani szczęście w rybołówstwie? — zapytał od niechcenia.

— Nic specjalnego.

Popatrzył na wędkę i spostrzegł, że sznur był zupełnie suchy.

— Mam wrażenie, że się pani specjalnie nie nateżniała — zauważył. I roześmieli się znów.



# Wierzmy, że zrealizujemy Plan Inwestycyjny

## Przemówienie sejmowe posła Romana Gesinga

Mówiąc o planie inwestycyjnym na rok 1948 należy na samym wstępie stwierdzić, że plan ten jest realnym wyrazem tych wszystkich procesów odbudowy, jakie zachodzą w naszej gospodarce narodowej. W porównaniu z pierwszym rokiem Narodowego Planu Gospodarczego, czyli w porównaniu do planu inwestycyjnego na rok 1947, dziś już nie mówimy o poszczególnych zakładach pracy, gdyż inwestujemy całe wielkie rejony, kładąc główny nacisk na Warszawę, na rejon Szczecina i Górny Śląsk. Jest to słuszne stanowisko, gdyż Warszawa musi być wielkim węzłem komunikacyjnym i ośrodkiem przemysłowym, zaś inwestycje włożone w Górny Śląsk będą niewątpliwie katalizatorem uprzemysłowienia i ożywienia gospodarczego całego kraju. Zwłaszcza Odra z portem szczecińskim odegra rolę wielkiego ogniska siły gospodarczej, służącej nie tylko Polsce, ale i krajom położonym na wielkim szlaku Skandynawia — Czechosłowacja — Balkany. Toż plan inwestycyjny na rok 1948 jest planem rozbudowy, jego cechą wysoce charakterystyczną jest wyraźne pierwszeństwo nakładów na inwestycje produkcyjne. Omawiany plan inwestycyjny obejmuje w znacznie szerszym zakresie nowe inwestycje we wszystkich sektorach gospodarstwa Narodowego.

Ustawa inwestycyjna na rok 1948 przewiduje włączenie do planu inwestycyjnego samorządu, instytucji o charakterze publiczno-prawnym, inwestycji spółdzielczości, jak również w planie tym w znacznie większym stopniu niż w roku ubiegłym znalazły uwzględnienie inwestycje prywatne.

### MAKSIMUM MOŻLIWOŚCI

Rozpatrywany plan jest w całym swym charakterze planem wielkim. Analizując go, ma się głębokie przeświadczenie, że do planu istotnie zostały włączone inwestycje optymalne w naszych warunkach gospodarczych i że w sposób najbardziej właściwy ustalony został kierunek podejmowanych nakładów inwestycyjnych. To też plan inwestycyjny na rok 1948 jest głównym torem uprzemysłowienia i rozbudowy struktury gospodarczej kraju.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że możliwości realizacji planu inwestycyjnego będą znacznie szersze i znacznie większe aniżeli w roku ubiegłym, nie bacząc na to, że trzeba liczyć się z dalszymi trudnościami, że trzeba wyraźnie powiedzieć, iż ogromne znaczenie w realizacji planu odegra jeszcze walka o mobilizację rezerw wewnętrznych kraju i troska o podział sprawiedliwy dochodu narodowego.

Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że warunkiem realizacji planu jest stanowcze i dalsze prowadzenie zapoczątkowanej polityki państwa ludowego w dziedzinie finansów, oszczędności, podnoszenia rentowności przedsiębiorstw, jakości ich produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Zgadza się również wszyscy, że plan musi być wykonany a wykonany może być tylko w oparciu o siły kraju.

Rozumiemy dobrze, że nie najmocniejszym ogniwem w odbudowie naszego życia gospodarczego jest jeszcze dzisiaj rolnictwo, a to dlatego, że odbudowa produkcji jego wymaga długiego czasu i jest uzależniona od warunków meteorologicznych, których człowiek narazie zmienić nie może. W tym jednak miejscu chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izbie na ogrom inwestycji, przeprowadzanych na wsi we własnym zakresie rolnika, czy to w budownictwie mieszkaniowym, czy w podniesieniu pogłowia zwierząt gospodarskich, czy w każdej innej gospodarce dziedzinie życia wiejskiego. Trudno jest ustalić jakąś cyfrę, sądzę jednak na podstawie znajomości wsi, że inwestycje te na pozór skromne, nie rzucające się w oczy, sięgają co najmniej 60 miliardów złotych. Niemniej jednak zgadzamy się wszyscy na hierarchię nakładów w ogólnym planie gospodarki narodowej, jak również i na to, że podniesienie rolnictwa w dużej mierze zależy od czynnika społecznego, czyli od człowieka i że wieś będzie musiała wykrzesać z siebie jeszcze większy wysiłek. Na tym odcinku zadaniem naszym i całego elementu przodowniczego na wsi jest pobudzić jak najszybciej czynniki społeczne na wsi do akcji współzawodnictwa, jednego z motorów podniesienia produkcji wsi.

### ODPOWIEDZ NA PLAN MARSHALLA

Plan inwestycyjny na rok 1948 musi być wykonany i zostanie wykonany, gdyż jest to nakazem warunków w jakich żyjemy, jest to nakazem dobrze zrozumianego interesu Polski Ludowej. Ustalamy bowiem plan w chwili, gdy mocarstwa imperialistyczne narzucają chęć planu Marshalla, plan, którego zadaniem jest nie odbudowa państw zniszczonych przez agresora niemieckiego, lecz przede wszystkim odbudowa Niemiec, z których imperializm amerykański chce utworzyć na wszelki wypadek awangardę ofensywną bloku zachodniego.

Międzynarodowe siły imperialistyczne nie mogą ani złamać, ani nakłonić do swych celów państw demokracji ludowej, chcą podzielić Europę na Wschód i Za-

chód, wbrew interesom międzynarodowego świata pracy. Linia podziału, jaka zarysowuje się, jest wysoce zła.

Z jednej strony występują młode, prężne narody słowiańskie, z drugiej — narody stare, których kulminacyjny punkt rozkwitu minął już bezpowrotnie.

Z jednej strony występują państwa, hołdujące sprawiedliwości społecznej, z drugiej — państwa, tkwiące jeszcze głęboko w ustroju gospodarki kapitalistycznej.

Z jednej strony występują państwa młode, lecz biedne, państwa niedoinwestowane, państwa miłujące pokój, z drugiej — widzimy państwa stare, bogate, o gospodarce wysoce przeinwestowanej, państwa u których wojna częstokroć jest głównym atutem ich polityki.

### BUDUJEMY PODWALINY POKOJU

Polska i zaprzyjaźnione z nią demokratyczne narody nie chcą podziału świata na bloki. Nie chcemy hodować zarzewia nowej wojny, nie chcemy by niszczone narody, gdzie ofiarami pada świat pracy. Głęboko wierzymy, że przy wzajemnym poszanowaniu, przy zastosowaniu uczciwych, rzetelnych metod, da się nawiązać współpracę bez względu na system gospodarczy partnerów. Na pokoju zyska cała ludzkość, na wojnie zyskuje grupka rekinów-kapitalistów.

My jesteśmy biedni, straszliwie zrujnowani wojną, tak biologicznie, jak i ekonomicznie, cały wysiłek wkładamy w odbudowę kraju, wbrew wszystkim zawodom, jakie nas spotkały ze strony państw bogatych, które nam przyrzekły oficjalnie pomoc a cofnęły ją ze względów czysto politycznych. Mam na myśli w pierwszym rzędzie tak zwaną „pomoć pounrowską”.

Wiemy dobrze, że koła wrogie Polsce Ludowej były pewne, że pod naporem wielkich trudności gospodarczych, załamają się nasze plany odbudowy, że będziemy zmuszeni prosić o pomoc, płacąc za nią nawet suwerennością polityczną. Wykrzesaliśmy ogrom sił twórczych i dowiedliśmy, że pracować dobrze umiemy. Pracujemy dla siebie, ale budując naszą potęgę gospodarczą, wnosimy nasz wkład do puli ogólnego rozwoju gospodarczego.

Potrzebujemy i bardzo nawet potrzebujemy pomocy z zewnątrz. Każdą rzetelnie zaoferowaną pomoc przyjmujemy i będziemy wdzięczni za pomoc nam okazaną, jak jesteśmy głęboko wdzięczni naszemu wielkiemu sojusznikowi Związkowi Radzieckiemu za pomoc, jaką otrzymaliśmy i otrzymujemy od niego. Ze swej strony wypro-

dukowane bogactwa naszej ziemi chętnie dajemy i będziemy dawali tym, którzy ich potrzebują. Stawiając sobie coraz nowe, ambitne zadania natury ekonomicznej, rozwiązujemy je i dla swego własnego dobra i dla dobra innych narodów pokojowych, mając na uwadze zasady dobrobytu najszerszych mas.

Mamy sporo rąk do pracy, rąk pragnących jak najlepiej pracować. Postępy nasze w odbudowie naszych ziem dawnych i ziem odzyskanych, są dobrze znane nie tylko nam, ale i zagranicznym obserwatorom. Wrocie i wsteczne elementy, prowadzące oszczerczą propagandę zagranicą, nie zmieniają faktu, że naród polski w pocie czoła pracuje, wznosząc jasny gmach państwa ludowego. Żadna najbardziej fantastyczna propaganda nie zmienia faktu, że ziemie odzyskane są i będą polskimi ziemiami, że wysiłek wkładany w zagospodarowanie tych ziem, jest naprawdę olbrzymi i pięknie szarmonizowany. Robotnik ze wspaniałym rozmachem buduje fabryki, porty, chłop z pietyzmem zaruje ziemię od tysiąca lat piastowską, polską.

### BUDUJEMY DOBROBYT KRAJU

Plan inwestycyjny na rok 1948 jest najlepszym świadectwem wysiłku narodowego, jest najlepszym świadectwem pokojowej polityki państwa ludowego.

Zdaliśmy w ciężkim okresie pierwszych lat powojennych nie tylko ruszyć z odbudową naszej gospodarki narodowej, lecz z bardzo poważnymi rezultatami stanęliśmy do przebudowy strukturalnej, zmieniając powoli państwo o charakterze rolniczym na państwo rolniczo-przemysłowe, a w dalszym etapie — przemysłowo-rolnicze. Nasz potencjał przemysłowy z każdym rokiem wzrasta, z każdym rokiem kępną nasze siły, z każdym rokiem mamy twardszą pięść, gotową odeprzeć każdy atak na całość naszych ziem zespolonych, na naszą suwerenność narodową. Konieczność jak najszybszej odbudowy zniszczeń wojennych i przebudowy struktury Państwa, nie pozwala nam na osłabienie tempa prac, jak i na wzięcie naszych planów inwestycyjnych. To też Polskie Stronnictwo Ludowe, jedno z ogniw bloku stronnictw demokratycznych Polski Ludowej, deklaruje swoją pełną i wyważoną współpracę w dziele realizacji planu inwestycyjnego.

Niezbyt łatwo będzie zrealizować plan własnymi siłami, rozmach inwestycji jest ogromny, ale ten rozmach jest konieczny, to też realizować będziemy plan kosztem nawet rezygnacji z zaspokojenia tych czy innych potrzeb konsumpcyjnych, trzeba będzie jak najwięcej zaoszczędzić, ale z drogi

— Nie — odparła, — nie chwytają. Czy to nie pech, że nie chcą chwycić?

— Musi pani mieć cierpliwość, przed jakimś czasem opłynęłam dokoła jezioro i nic mi się nie trafiło. Dopiero gdy znalazłem się prawie koło domu, schwytałem w dwu ciągach dwie sztuki trzyfuntowe. Nie można tego nigdy z góry przewidzieć.

— Chętnie pan łowi ryby? — zagadnęła, podnosząc ku niemu oczy.

Bardzo chętnie, ale nie mam na to wiele czasu.

— Czy rzeczywiście jest pan taki zajęty? Nigdy bym nie przypuszciała, że ludzie w tych dziewiczych lasach mogą mieć tyle do roboty.

— Dziewicze lasy — powtórzył z uśmiechem Martin. Drwale już dawno wytrzebili puszcze. Teraz zaczynamy zajmować się gospodarką.

— Naprawdę? — rzuciła od niechcenia. — Jakie to interesujące!

— Tak też jest w istocie.

Postąpił krok bliżej, a wzrok jej ściagał niedbale jego silne ruchy.

— Gdyby więcej ludzi wiedziało, jakie to jest interesujące — dodał poważnie — byłoby setki tam, gdzie dzisiaj są tuziny.

Rozglądał się wokół z dziwnym uśmiechem.

— Rzeczywiście? A taka ciężka praca?

— Ciężka praca? No tak, przypuszczalnie dla niektórych byłaby ona ciężka, zanim by się do niej przyzwyczaili. Dla mnie ciężką pracą byłoby siedzieć zamkniętym codziennie w biurze, w mieście. A przecież znosi to tylu ludzi bez skargi.

Śmiała się, śmiała się niepohamowanie, odrzucając w tył głowę tak, że można było widzieć okrągłą, białą szyję.

— To naprawdę wyborne, muszę to powiedzieć wujowi Keenerowi! To go wspaniale zdenerwuje.

— Proszę pani! — zauważył Martin uprzejmie. Czy nie rozdrażniłoby go, gdyby wiedział, że pani tu ze mną rozmawia.

— Co ja robię, nie może go już więcej denerwować. — dłaczego pan pyta.

— Czy nie opowiadał, że był tu onegdaj wieczorem?

— Z powodu zakupu pańskiej farmy. O tak, słyszałem, jak o tym mówił. Ale uciekam zawsze, gdy zaczyna odpowiadać o interesach.

Śmiała się znów.

— A więc uważa pan, że praca biurowa byłaby dla pana katorgą.

— Tak, to może być dla innych całkiem korzystne, ale nie dla mnie.

— A jednak — powiedziała, wpatrując się w jego twarz — przynajmniej wujowi rację. Prezentowałby się pan w mieście zupełnie przyzwoicie.

— Jak to pani rozumie.

— Sądzę, że powinien pan mieć jako przedsiębiorca wielkie powodzenie.

— To znaczy zarabiać dużo pieniędzy.

— Tak, jestem o tym przekonana.

— Widzi pani, miss Demaree, nawet gdybym zarabiał moc pieniędzy, nie sprawiłoby mi to radości. Nie dlatego, jakoby pogardzałem pieniędzmi, wprost przeciwnie..., ale wydaje mi się, że gdybym musiał żyć w mieście, byłoby mi zupełnie obojętne, ilebym zarabiał. Czuliłbym się mimo wszystko bardzo nieszczęśliwym. Nie wyzbyłbym się uczucia, że nie jestem żywy.

— Tak pan mówi teraz — wtrąciła kokieteryjnie, — zmieniłby pan jednak przekonanie, gdyby raz jeden uśmiechnęło się do pana powodzenie.

— Jest tedy może całkiem dobrze, jeśli zostaną tutaj, — odpowiedział z uśmiechem. — Zresztą to kwestia zapatrywania; jeżeli jestem taki ciemny, że czuję się tu zadowolonym — czy jestem przez to mniej szczęśliwym.

— W każdym razie zyskałby pan w mieście szersze horyzonty i dlatego nie powinien się pan zadowalać tym życiem. W mieście mógłby pan coś zdziałać i powinien pan choćby spróbować. Jest to tylko obowiązek wobec siebie samego.

— Obowiązek. Moim obowiązkiem jest urobić rolę.

— Ale dlaczego właśnie pan musi to robić. Niech się tym kto inny zajmie — to nie jest zadanie dla człowieka z zaletami umysłowymi.

— Niel — zawołał. Oto właśnie. Inni próbowali

zdziałać to rękoma, bez pomocy głowy i dlatego właśnie sprawa postępuje tak powoli naprzód.

— Czy chce pan użyć innego sposobu.

— Tak, w każdym razie próbuję.

Usiłował stumić triumfujący dźwięk swego głosu. Rzuciła mu błyskawiczne spojrzenie.

— Rzeczywiście. Czy potrzebny jest także rozum do tej — prostej roboty.

Sama to wywołała. Nie miał zamiaru puścić w ruch maszyny zanim Alice Demaree nie odjedzie, teraz jednak niech się przyjrzy. Pochylił się i przyciągnął łódkę do brzozy, podczas gdy oczy jej odprowadzały każdy jego ruch.

— Chodźmy, właśnie rozwiązałem zagadkę. Coś nowego.

Podniosła się, wyciągnęła białą, miękką dłoń i uchwyciła jego rękę, która, twarda i ciemna, była jej teraz pomocna w wysiadaniu z kanu.

Zaprowadził ją szybko na małe wzgórze, gdzie stała lokomobila i zabrał się natychmiast do roboty. Zdawał się posiadać nadprzyrodzone siły. Jego energia zaraziła nawet Jada i olbrzym skakał ocieźale wokół, aby wykonać polecenia Martina.

— Odwin jeszcze trochę kabli, ale sporo! Niezwykle prosta sprawa. Jeszcze więcej kabli, Jud! Nie mogę tylko pojąć, jakżeśmy na to wcześniej nie wpadli. Tak, teraz jest dosyć. A więc — pięć pętli! Tak jest dobrze. Naprzód: naokoło pnia! Dobrze. Dokoła drugiego. Ruszaj!

— Marty — protestował Jud — teraz mamy już trzy...

— Naprzód! Jeszcze dwa. Teraz wszystkie końce do głównego kabla. Wszystkie pięć na raz. Tak, teraz zakotwiczymy lepiej lokomobilę. Naprzód!

Unteruchomili lokomobilę i Martin nastawił ją na pełną parę. Potem chwycił dźwignię. Kabeł posiadał teraz pięć pętli, jak pięć palców u ręki. Martin był tak zadowolony w swym zamięczeniu, że zapomniał o miss Demaree. Powoli niezmiernie opuszczał dźwignię. Kotwórt poczęł się toczyć. Odwinął kabeł, aż był napięty. Wargi Martina zwały się mocno i dodał jeszcze gazu. Korzenie drzew trzeszczały. Ziemia poczęła się usuwać. Potem zerwały się korzenie, ukazały się pnie, a gdy kabeł nawinął się



pełnej realizacji planu nie zejdziemy i gospodarkę naszą postawimy na stopie, odpowiadającej zadaniom państwa ludowego, mającego na celu osiągnięcie dobrobytu najszerzych mas ludowych.

Wierzymy, że zrealizujemy plan inwestycyjny na rok 1948, jak zrealizujemy Trzyletni Narodowy Plan Gospodarczy, którego omawiany dzisiaj plan jest tylko środkowym etapem. Zrealizujemy przede

wszystkim, dlatego, że postawiliśmy sobie zadanie i rozwiązujemy je dla dobra ludu polskiego i dla dobra pokoju. Zrealizujemy również dlatego, że choć dziś jeszcze jesteśmy biedni i zwalczani przez bogaty Zachód, ale przyszłość należy do narodów młodych, narodów mających ogromny potencjał młodych sił, do narodów miłujących pokój i sprawiedliwość, a do takich narodów należymy właśnie my.

Zrealizujemy plan, bo dokonywa się ogromna przebudowa psychiczna narodu, przebudowa psychiczna chłop polskiego i to jest jednym z naszych największych osiągnięć, przebudowa zapoczątkowana wielkimi reformami, wytyczonymi przez Manifest Lipcowy.

Oświadczam, że Klub nasz będzie głosował za ustawą inwestycyjną.

Rozszerzając powierzchnię ziemi uprawnej o 200 tysięcy ha, a w najbliższej przyszłości o półtora miliona ha rozwiążemy problem samowystarczalności żywnościowej.

Niemniej jednak państwowy plan likwidacji odlogów podmurować należy planem zagospodarowania. Na ziemi obsiane należy skierować chłopów z przyczółków ziem dawnych, z okolic przeludnionych rolniczo. Gdy zatętni życie tam, gdzie dziś jeszcze świecą powojenne pustki, będzie to najwymowniejszą odpowiedzią i gwarancją przeciw wrogim głosom z Zachodu, kwestionującym nasze prawo do prastarych polskich ziem wyrwanych Niemcom za cenę straszliwych ofiar naszych i naszego Wielkiego Sojusznika Związku Radzieckiego.

W tym zakresie plan inwestycyjny przewiduje znaczne możliwości, przenosząc do dyspozycji Ministerstwa Ziemi Odzyskanych 2 miliardy 723 miliony złotych na pomoc dla gospodarstw osiedleńczych, oraz przenosząc bez mała 3 miliardy złotych na odbudowę wsi w ramach Ministerstwa Odbudowy.

Gdy idzie o odbudowę wsi, to należy podkreślić pozytywne przesunięcia na poszczególnych odcinkach i tak w roku ubiegłym sumy przeznaczone na odbudowę zagród wyniosły 66 procent ogólnej sumy przeznaczonej na odbudowę wsi, w tym zaś roku sumy te mają wynieść 56 procent, trzykrotnie również wzrósł procent sum przeznaczonych na szkolnictwo powszechne na wsi, podnosząc się z 6 na 18 procent, natomiast na majątki publiczne procent sum zainwestowanych zmalał z 10 na 8 procent.

Poważną pozycję stanowią wydatki na przebudowę struktury rolnej, a więc na parcelację, regulację, komasację i hipotekowanie na co plan przewiduje 1 miliard 168 milionów złotych.

Wykonana praca na tym odcinku przyczyni się ogromnie do zrationalizowania wytwórczości rolnej. Z tego też punktu widzenia należy zwrócić uwagę na kwotę 338 milionów zł przeznaczonych na techniczną obsługę rolnictwa. Szczególną uwagę należy zwrócić jeszcze na sumę przeznaczoną na sfinansowanie ośrodków maszynowych Związku Samopomocy Chłopskiej. Ośrodki te zapewnią gospodarstwom drobnym i średnim możliwość korzystania z nowoczesnych maszyn rolniczych. Przeznaczone w bieżącym roku na ten cel nakłady są niewątpliwie zapoczątkowaniem nadzwyczaj doniosłej akcji na przyszłość tak w dziedzinie rozwoju gospodarki rolnej, jak i kształtowaniu się oblicza społecznego wsi.

Mówiąc o ośrodkach maszynowych należy podkreślić plan wzmocnienia produkcji ciągników rolniczych i rozbudowę przemysłu traktorowego, jako próby nowoczesne-

## Wielki krok w przebudowie wsi

### Przemówienie posła Stachnika w Sejmie

Plan inwestycyjny na rok 1948 jest planem wielkim, planem świadczącym o ogromnym wysiłku, zmierzającym do odbudowy i przebudowy gospodarki narodowej państwa ludowego. W planie tym nakłady inwestycyjne na rolnictwo znalazły swoje odzwierciedlenie w pozycjach różnych ministerstw. Główną jednak część inwestycji, realizować się będzie poza planem inwestycji rolniczych, a jednak w sposób doskonały służący interesom wsi, inwestycji przeznaczonych dla wsi, a tym samym dla podniesienia gospodarki chłopskiej.

To co jest przeznaczone bezspornie na inwestycje zmierzające do rozwoju produkcji rolnej oceniamy na sumę ponad 20 miliardów złotych, czyli, że inwestycje na ten cel w porównaniu z rokiem 1947 wzrosły bardzo.

Na podkreślenie również zasługuje fakt, że w planie inwestycyjnym na rok 1948 nastąpiło dodatnie przesunięcie nakładów w stronę przetwórstwa rolnego i przemysłu środków inwestycyjnych, służących rozwojowi rolnictwa.

Rzecz jasna, że jak w każdym chłopskim gospodarstwie, tak samo i w gospodarce narodowej powodować się trzeba zdecydowaną hierarchią potrzeb, toteż niewątpliwie powitaliśmy z jak największą radością przyznanie przez państwo jak największych nakładów w części inwestycji rolniczych, jednak dobrze wiemy, że dziś jeszcze główną troską państwa ludowego muszą być inwestycje na odbudowę i rozbudowę przemysłu i transportu, gdyż te właśnie dziedziny gospodarki narodowej po podźwignięciu ich wzwyż wpłyną jak najbardziej dodatnio na rozwój rolnictwa, na uintensywnienie gospodarki chłopskiej.

Na wstępie już zaznaczyłem, że odbudowa naszej gospodarki narodowej świadczy o zrozumieniu potrzeb przez rząd państwa ludowego, świadczy o wysiłku mas ludowych.

Na tym miejscu chciałbym podkreślić, że w tym wysiłku wieś bierze czynny, twórczy udział.

W jakim stopniu wieś inwestuje sama, trudno ściśle określić dla braku dokładnej statystyki rolniczej, w każdym razie wartość tych inwestycji, napewno przekracza 50 miliardów złotych. Pewne światło na tę dziedzinę rzuca szacunek przyrostu pogłowia zwierzęcego w roku rolniczo-gospodarczym 1946/47.

Do tego trzeba jeszcze dodać wartość tego przychowku, który pokrywa naturalny ubytek zwierząt, a ubytek jest naprawdę znaczny, zwłaszcza w hodowli trzody ze względu na wybuchające coraz epidemie. Poza inwestycjami w inwentarzu żywym, chłop odbudowuje zniszczone podczas wojny zagrody, dokonuje w nich remontu, nabycia najniezbędniejszych narzędzi, wreszcie wkłada wiele pieniędzy w uprawę odlogów, które jeśli znikają w szybkim tempie, to głównie dzięki inwestycjom chłopskim, wiadomo skąd inąd, że uprawa jednego hektara odlogów kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych. Razem to czyni duże kwoty, które odkładają chłopie ze swego normalnie niskiego, (a przez wojnę jeszcze uszczuplonego bez mała do połowy) dochodu, odkładają dla odbudowy gospodarstwa Polski Ludowej.

Wskutek tego osiąga chłop poważne wyniki. Niestety, z powodu suszy, jaka miała miejsce ubiegłego roku, oraz wyjałowienia ziemi, z braku obornika, nie może chłop poszczycić się takim wzrostem produkcji rolnej, jak robotnik, lecz tam, gdzie efekty pracy nie zależą od pogody i czynników na które nie ma chłop wpływu, osiąga on spore sukcesy.

W roku obecnym ze względu na brak paszy jest możliwe, że przyrost ten nie jest tak wielki, lecz to nie świadczy o zmniejszeniu nastawienia inwestycyjnego chłopów. Chciałbym zwrócić uwagę na następstwa samoinwestowania się wsi, dzięki czemu na rynku żywnościowym pojawia się więcej żywności, częstokroć z dużym ograniczeniem własnej konsumpcji. Proces ten niewątpliwie zachodzi w gospodarstwach zniszczonych przez wojnę, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych i średnich.

Mimo tych wysiłków chłop brak mu środków, by produkcja rolna nadążyła za rozwojem produkcji przemysłowej, toteż państwo ludowe, mające na względzie dobrobyt jak najszerzych mas ludowych poprzez podniesienie wzwyż gospodarki narodowej, przychodzi z pomocą rolnictwu, czego najlepszym dowodem jest plan inwestycyjny, dysponujący kwotą ponad 20 miliardów złotych na podniesienie produkcji rolnej.

Sumy przeznaczone przez państwo na rolnictwo wpłyną znacznie na jego podniesienie poza tym spełnią ważką rolę w procesie uzupełniającego samoinwestowania się wsi. Z tej racji należy oceniać je nie tylko pod kątem bezpośrednich efektów produkcyjnych, lecz również pod kątem wzrostu zdolności inwestowania samych chłopów, chcielibyśmy bowiem żeby każdy miliard wydany przez państwo na inwestycje rolne powodował drugie tyle na inwestycje dokonywane przez chłopów na danym odcinku gospodarki rolnej.

Pragnąłbym podkreślić dodatnią cechę planu na rok bieżący, a mianowicie jego zasadnicze założenie, w myśl którego zdecydowana większość sum przeznaczona jest na najbardziej zniszczone przez wojnę rolnictwo Ziemi Odzyskanych, na likwidację odlogów i wydatną pomoc dla zniszczonych gospodarstw.

Program likwidacji odlogów obejmuje uprawę 200 tysięcy hektarów odlogów za sumę bez mała 6 miliardów złotych. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że jest to za droga uprawa, że chłop uprawyby taniej, lecz nie widać tańszego sposobu zagospodarowania tych pustkowi, gdzie bez uprzedniego obsiewu ziemi nie da się uczyć chłop nawet ze swą zdolnością do dalszych inwestycji.

Rozwiązujemy w ten sposób główny problem produkcji rolnej, a problemem tym jest zapewnienie nam samowystarczalności i zaoszczędzenie nadwyżek na eksport.

Problem ten rozwiązać możemy tylko przez wzrost produkcji rolnej i zwierzę-

wanie nad sobą i był zadowolony, że odbiegł od tematu, tak bolesnego dla niego.

— Jakże cudne, jakie wspaniałe barwy!  
— Prawda? — Ukłakł i wyciął kwadracik czystego mchu z małym pękiem kwiecica.  
— Tak długo utrzymują świeżość — powiedział.  
— Cy można je przesadzić?  
— Nie sądzę.

Spojrzała na czarną ziemię u korzeni i na swoje białe ręce i zawahała się. Potem obróciła się.

— Tu jest brzoza. Możemy wziąć trochę kory brzozowej i położyć na ten mech.  
— Nad całym jeziorem jedynie to drzewo ma jeszcze trochę kory — pomyślał Martin, z politowaniem patrząc na adudy, srebrzysty pień. Ale obok niego stała piękna dziewczyna i walka, jakkolwiek ciężka, była krótka. Gdy pchnął nóż w korę drzewa, miał uczucie popełnionej wobec przyjaciela zdrady. Ale noża nie cofnął.

Alice Demaree wróciła do swego kanu i musiał dotknąć jej miękkiego ramienia, aby jej pomóc wsiąść. Wchodząc do czółna, zachwiała się nieco, wydała lekki okrzyk i oparła się o jego pierś. Odprowadził ją wzrokiem, aż czółno znikło z pola widzenia.

Jud wybuchnął bezwiednie:  
— Co to nas obchodzi, Marty, co oni tam na górze robią? Nasza maszyna pracuje, no nie? I ty sam ją wymyśliłeś! To jest coś wspaniałego. Tego nic nie może zmienić. Napróżd! Puść ją w ruch!  
— Tak — a więc dalej;

Martin rzucił się do roboty, jak ktoś zbudzony z osobliwego snu. Teraz, po odejściu dziewczyny, wszystko wydawało mu się snem. Wszystko wydawało mu się teraz nieprawdopodobnym: wyraz jej oczu, dźwięk jej głosu, uścisk palców, a nawet dotknięcie jej ramienia, gdy oparła się o niego przy wsiadaniu. A jednak ujęła jego rękę, stała koło niego i mówiła z nim, uśmiechała się. Czy uśmiechała się? — pytał samego siebie z niedowierzaniem. To było właściwie nieprawdopodobne. Może teraz się zbudzi i zauważy, że śnił tylko. Ale wzrok padł na brzozę z otwartą, brązową raną w srebrzystym pniu.

— Czy wszystko gotowe, Jud?  
— Gotowe!

Maszyna ruszyła, dźwignia zachrząsała, kabel naprężał się, pnie zaczęły się rozluźniać. To nie był sen, to była rzeczywistość.

Dopiero gdy wyrwali wszystkie małe pnie, które leżały w promieniu zakotwiczonej maszyny, użyczyli sobie trochę czasu, aby sprawę całą przemyśleć.

— Za powoli — powiedział Martin. — Tak to nie idzie. Nawet gdybyśmy wzięli dużą maszynę z tartaku, na nic by się nie zdało. Moglibyśmy jeszcze dokupić kabli i sięgnąć dwa razy tak daleko, ale potem trwałoby jeszcze raz tak długo, zanimby się ją przeniosło na inne miejsce. Sądzę, że powinien to być duży traktor.

— Ale, ale, Marty — dłaczego, u diabła, zajmują się papiernicy ziemią?

— Dłaczego? Bo są dobrymi kupcami. Myślą sobie, że przecież zrobią dobry interes na ziemi, gdy całe drzewo już obrobiją; widząc, że mają do czynienia z ludźmi, którzy mało rozumieją, wykupują farmerów za pieniądze, równające się wartości drzewa, w ten sposób zostaje im ziemia za darmo. A każdy mórg z tego przygotowany podług jest wart sto dolarów. Keener powiedział, że będą pracowali na dwustu polach, co czyni sto dwadzieścia tysięcy morgów. Odejść od tego dwadzieścia tysięcy piachów i innych, zostaje zawsze jeszcze sto tysięcy. Sto tysięcy razy sto dolarów daje dziesięć milionów dolarów. To się już oplaca, nawet takim ludziom.

— No, i jak jeszcze — przytakiwał Jud. — To już jest pieniądz.

— Mają pieniądze — ciągnął dalej Martin — i co za tym idzie, potęgę.

— Kto posiada, temu dano — zacytował Jud.

— Kto pracuje, temu dano — poprawił Marty.

— Jutro rano tam pójde i oglądne sobie, jak oni tam pracują.

— A możebyśmy tak razem poszli — rzucił Jud, ociągając się.

— Poco, a może chcesz sobie zrobić święto? Nie, musisz jutro te pnie zebrać i spalić. Chcę tu sadzić kartofle i musimy wkrótce zabrać się do tego. Nic szczególnego nie stracisz, idę tam przecież tylko w interesach.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

z powrotem, wydobyły się z ziemi jeden pień po drugim, aż wszystkie pień leżały na ziemi.

Martin zeskoczył z maszyny.

— Proste, nieprawdaż, — zapytał?

Miss Demaree skinęła głową. Musiała uśmiechnąć się na widok jego zachwyty.

— Tak, dosyć, — potwierdziła i ciągnęła dalej objętynie: — widziałam onegdaj obcych robotników, jak robili to samo koło Rainy River. Na polach towarzystwa papierniczego, przypuszczalnie wiadomo panu, że wuj Keener i mr. Starin założyli towarzystwo ziemskie. Są tam oczywiście dużo większe maszyny aniżeli tutaj, które biegają na kołach, dają się zatem o wiele łatwiej kierować. Czy praca ta sprawia panu naprawdę przyjemność.

#### XI.

Jud opamiętał się pierwszy. Usiłował zachować powagę, zwalniając kabel od pni, ale zaraz potem zaniechał tego, odrzucił w tył swoją potężną głowę i ryknął:

— Och, mój Boże, ha, ha, ha!

Martin spróbował niedbale wpaść w jego ton, ale przedziwno się to w kurczowy spazm śmiechu.

— Pani powiada... pani uważa, że przyglądała się już kiedyś tego rodzaju wrywaniu pni?

— Naturalnie. — Miss Demaree uśmiechnęła się. — A pan nie?

— Ja... tego nie mogę twierdzić. I to tak samo, jak tu?

— No chyba — odpowiedziała. — Nie rozumiem wprawdzie nic z tego, ale wiem, że to była maszyna i długi powrót z całą masą małych sznurów na końcu. Czy uważał pan to może za swój wynalazek?

— Nie, nie całkiem — jękał się Marian. Potem dopiero pojął znaczenie jej słów. — Gdzie pani to widziała?

— Z tamtej strony za wodospadami.

— Chyba nie na terenie fabryki papieru?

— A jednak — odparła, zdziwiona jego podnieceniem.

— A więc uprawiają tam ziemię?

Skinęła głową.

— Słyszałam, jak wuj Keener mówił, że zatrudni kilkuset robotników, zanim będą mogli wybudować tamę...

O, widzi pan, tu są fiołki!

— Tak, to tak zwane błotne fiołki! — Odzyskał pano-



go rozwiązania problemu siły pociągowej w rolnictwie..

W tym miejscu należy podkreślić z całym uznaniem wysoce dodatnią cechę ostatnio zawartej umowy polsko-radzieckiej na podstawie której otrzymamy ze Związku Radzieckiego sporą ilość silnych traktorów.

Każdy traktor, każdy ośrodek maszynowy, a chcielibyśmy ich jak najwięcej widzieć, jest sprawą zasadniczą dla podniesienia indywidualnych gospodarstw drobnych i średnich.

Polskie Stronnictwo Ludowe do sprawy zmechanizowania rolnictwa przykładając wielkie znaczenie, tak ze względu na unowocześnienie rolnictwa, jak i ze względu na ukształtowanie się oblicza społecznego wsi polskiej.

Nie sposób nawet w krótkim przemówieniu nie podkreślić nader istotnej sprawy, a mianowicie, że chłop interesuje nie tylko rozwój przemysłu pracującego dla

rolnictwa, lecz w ogóle rozwój przemysłu stwarzającego możliwości zarobkowe dla wsi, zwłaszcza wtedy gdy jest właściwe rozmieszczenie na całym obszarze. Dlatego warto podkreślić konieczność rozwoju przemysłu na obszarach, które były kiedyś granicznymi, tak np. pas przejściowy między lubelszczyzną a rzeszowskim czy w białostoczczyźnie lub nad Notecią. Dlatego z radością widzimy inwestycje w białostockim przemyśle budowlanym, traktując ją jako zapowiedź większych inwestycji przemysłowych w przyszłości na tych obszarach.

Wracając do państwowego planu na odcinku rolniczym na rok 1948 stwierdzamy, że rozwiązuje on w granicach naszych możliwości podstawowy problem, jakim jest zapewnienie w najbliższym czasie samowystarczalności żywnościowej. A rozwiązanie zagadnienia samowystarczalności żywnościowej ściśle wiąże się z intensywnością rolnictwa, z uintensywnieniem

gospodarstw chłopskich — co z kolei jest nierozdzielnie związane z dobrobytem ludu polskiego.

Polskie Stronnictwo Ludowe plan inwestycyjny na rok 1948 uważa jako ważki etap w dziele zupełnej rozbudowy gospodarki narodowej państwa ludowego.

Polskie Stronnictwo Ludowe widzi w nim etap do zdecydowanej przebudowy struktury rolnej, etap do podniesienia dobrobytu gospodarki chłopskiej przede wszystkim drobnymi i średnimi warsztatami pracy.

Głosując za planem inwestycyjnym, pragniemy dać wyraz naszego pełnego udziału w realizacji jego oraz zadać kłam wrogię Polsce Ludowej propagandzie, głoszonej przez dezertorów — wrogów demokracji ludowej, iż mają jakiegokolwiek bodaj oparcie w chłopie polskim.

Pracować będziemy jak najsilniej z bratnią klasą robotniczą na rzecz państwa ludowego.

## Człowiek w Planie Inwestycyjnym

### Przemówienie Poła Pawła Chadaja

Aczkolwiek istotne i bezpośrednie inwestycje w człowieka bardziej obrazuje budżet, niż plan inwestycyjny — ze względu na ich wagę i ze względu na wielkie braki w tej dziedzinie, należy zwrócić uwagę na te sprawy i przy okazji rozważań nad państwowym planem inwestycyjnym.

W warunkach niedoborów produkcyjnych, spowodowanych wielkimi zniszczeniami materialnymi, słusznym jest, że na pierwszym miejscu uwzględniane są jeszcze inwestycje na cele produkcyjne.

Z radością należy podkreślić, że w zakresie trwałych inwestycji służących krzewieniu oświaty i kultury, utrzymaniu zdrowia i opiece społecznej, tegoroczny plan jest poważnym krokiem naprzód. Inwestycje przewidziane na powyższe cele, a więc na człowieka, wynoszą około 11 miliardów złotych, wyrażamy nadzieję, że w dalszych planach po zaspokojeniu najbardziej naglących potrzeb produkcji, kwoty przeznaczone na te cele będą relatywnie rosły. Potrzeby bowiem w tym zakresie są ogromne.

Dorobek Rządu Demokracji Ludowej, biorąc za przykład odcinek oświaty, jest wielki, bowiem w roku 1947 mieliśmy:

		uczniów
1) przedszkoli	4.677	251.753
2) szkół powszechnych	20.951	3.334.039
3) szkół średn. zawod. i ogólnokształcących	4.392	833.502
4) kurs. i szkół zawod. i ogólnokształcących dla dorosłych	1.984	109.884
5) placówek oświaty dorosłych	4.696	159.514
6) szkół wyższych akademickich i nieakadem.	55	83.073
Razem	40.731	4.794.565

A więc w Polsce Ludowej w roku ubiegłym było czynnych 40.731 szkół i kursów z prawie pięćmi milionami uczniów i słuchaczy. Z tego wynika, że prawie co piąty obywatel w Polsce uczy się. Takiego zrywu oświatowego nie znają jeszcze dzieje naszego narodu. Warunki jednak w jakich odbywa się nauczanie i kształcenie często są zbyt ciężkie. Wielkie braki budynków, sprzętów i urządzeń szkolnych, pomocy naukowych, zniszczonych podczas wojny, czekają na właściwe ich potraktowanie w przyszłych planach inwestycyjnych. Większe w tej dziedzinie uaktywnienie Samorządu Terytorialnego zdaje się być ze wszech miar pożądane. Miałoby to wartość nie tylko przez uruchomienie większych kwot pieniężnych, ale i przez zespolenie zainteresowanych gromad ludzkich w pracy nad rozwiązaniem konkretnych zagadnień życia zbiorowego.

Pospół z przedstawicielami innych klubów byliśmy w Komisjach rzecznikami zapoczątkowania już w roku bieżącym w planie inwestycyjnym akcji w zakresie bibliotek powszechnych. Książka polska ze szczególną pasją niszczone była przez barbarzyńskiego okupanta. Z radością obserwujemy szybkie odradzanie się rynku wydawniczego. Należy go jednak uporządkować przez wielki plan wydawniczy. Mówi się już dzisiaj o nadprodukcji książki, ale tylko dlatego, że magazyny instytucji wydawniczych są zawałone książkami. Ogromne kapitały leżą jednak bezproduktywnie. Brak pieniędzy na finansowanie nowych wydawnictw, książek nie jest jednak za dużo, raczej za mało książek dobrych. Jeszcze dziś nie spełniają one swego zadania, bowiem nie trafiają do rąk najbardziej potrzebujących. Książka jest za droga dla przeciętnego obywatela — człowieka pracy. Trzeba ma-

gazyny rozładować, remanenty dobrych książek upłynnić przez stworzenie masowego odbiorcy dobrej książki. W obecnych warunkach najpewniejszą i bodaj jedyną drogą ku temu jest gęsta sieć publicznych wypożyczalni książek. Przez udostępnienie książki dany człowiek może ożywić dalsze kształcenie się oraz najpewniej zabezpieczyć się przeciwko powrotnemu analfabetyzmowi, który powodował i powoduje tak wielkie straty w zakresie wysiłków oświatowych i przeszkadza aktywnej postawie duchowej szerokich mas. Wierzymy, że kredyty te będą wykorzystane przede wszystkim na zagęszczenie sieci bibliotecznej z szerokim uwzględnieniem potrzeb wsi, gdyż to stworzy nowe rzesze czytelników, dotychczas pozbawionych a łaknących dobrej książki.

Z radością podkreślamy wprowadzenie do planu inwestycyjnego kredytu na bursy dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Potrzeba tych inwestycji znalazła pełne i powszechne zrozumienie wśród członków Komisji Planu Inwestycyjnego. Chłopów małorolnych, pracowników fizycznych i umysłowych, mieszkających zdale od szkoły, jak również drobnych rzemieślników nie stać na opłacenie drogiej t. zw. stancji. Rzecz jasną jest, że niezamożna młodzież ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych będzie mogła korzystać ze szkoły tylko wtedy, kiedy będą istniały bursy. Do planu inwestycyjnego na rok bieżący na ten cel została wstawiona stosunkowo niewielka kwota, bo zaledwie 20 milionów złotych.

Wierzymy, że po skonkretyzowaniu i należytych udokumentowaniu potrzeb w tym zakresie sprawa mieszkań dla młodzieży uczącej się znajdzie możliwość do uzyskania większych kwot, które zostaną wydatkowane na ten cel w bieżącym roku, rezerw przewidzianych w planie, a w następnych planach inwestycyjnych większe kwoty będą figurowały.

W wielu pofolwarczych ośrodkach znajdują się jeszcze nie należycie wykorzystane wartości, dla celów oświatowo - kulturalnych, zdrowotnych i opiekuńczych. Sądzimy, że byłoby ze wszech miar celowe i pożądane przeprowadzenie definitywnego podziału tych obiektów pod kątem potrzeb miejscowych różnego rodzaju i lepsze niż dotychczas wyzyskanie ich w postaci ośrodków zdrowia, a także domów matki i dziecka, oraz domów starców, albo dla celów oświatowych po dokonaniu niezbędnych inwestycji.

Inwestycje są nie tylko akcją wzbogacającą kwalifikacje człowieka, lub przywracającą mu zdolność. Wielkie wartości wznoszące intensywność pracy tkwią w szeregu istotnych zagadnień natury materialnej, nad którą państwo ma zdecydowaną pieczę.

Niemniej jednak warunki mieszkaniowe w wielu ośrodkach wiejskich i miejskich są zbyt skromne, a nawet niekiedy oplakane i dobrze się stało, że pozycja na budownictwo mieszkaniowe poczyna odgrywać coraz większą rolę w naszych planach inwestycyjnych mimo, że wydatniejsza akcja w tym zakresie planowana była dopiero na wstępne okresy. Niemniej jednak już na po-

czątku tej akcji należy podkreślić, że powinna ona być traktowana nie pod kątem doraźnych potrzeb, lecz długofalowo, a tym samym winna mieć na oku właściwe przestrzenne rozmieszczenie, to też zagęszczanie ludnościowe obszarów przeludnionych, nie jest celowe. Nowe, duże zakłady pracy winny być umiejscowione po rozpatrzeniu tak przesłanek gospodarczych, jak i ogólnospołecznych, a fundowanie obok nich nowych mieszkań będzie dodatnio wpływać na rozładowanie ludnościowe terenów nadmiernie zagęszczonych. Przestrzeganie istniejących postanowień dotyczących nieracjonalnych inwestycji na Górnym Śląsku sprzyjałoby równocześnie bardziej jednolitej kulturze społeczno - gospodarczej.

Obok spraw mieszkania, wspomniałem uprzednio o dostatecznym zaopatrzeniu w dobra konsumpcyjne. Akcent na wzmożenie produkcji dóbr konsumpcyjnych jest już w planie widoczny. Omówili go moi przedmówcy. Strumień konsumpcyjnych dóbr przemysłowych wzrasta w myśl planu inwestycyjnego, który jest wyrazem naszej gospodarki narodowej państwa ludowego. Zbiory zbóż chlebowych, odgrywające niezmiernie ważną rolę w tym zakresie, zapaści się nieźle. Celem gospodarki o ustroju demokracji ludowej jest jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb ludności pracującej.

Jesteśmy zdani na własne siły, niemniej pokryjemy potrzeby człowieka pracującego i sposobującego się do twórczej pracy.

Jest to sprawa zbyt jasna, gospodarka społeczna państwa ludowego dąży do zaspokojenia potrzeb świata pracy. I dlatego Polskie Stronnictwo Ludowe nie wątpi, że zwiększenie płac, zwłaszcza najniższych będzie ceną i oplacalną inwestycją człowieka pracy, który jest jedynym i czynnym elementem państwa ludowego, a tym samym przyszłości mas pracujących — ostoją demokracji ludowej, do której należy przyszłość i w imię której walczą demokratyczne siły nie tylko Polski Ludowej, ale całego postępowego świata na obu półkulach.

Polskie Stronnictwo Ludowe wierzy w człowieka czynu, a takim jest oracz prastarej ziemi polskiej, który wbrew wszelkim zwodniczym propagandom wie tylko jedno, że jego ziemia będzie tak długo ziemią polską, jak długo Polska jest w orbicie demokracji ludowej, o którą chłop polski walczył od lat z pełną wiarą zwycięstwa idei pracy i pokoju.

Deklarując w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego pełne poparcie dla niezmiernie ważkiej akcji, trwałych inwestycji służących człowiekowi pracy, człowiekowi, który buduje fundamenty pod jasny i przestrzenny gmach Polski Ludowej, którą tak bezskutecznie i zjadale atakują wszystkie siły wstecznicwa na czele z tymi, którzy na chłopie polskim chcą na obczyźnie wygrywać atuty brudnej polityki obcego imperializmu, tak zresztą obcego psychice chłopskiej.

Stoimy i stać będziemy przy Polsce Ludowej, która poprzez planową gospodarkę, odzwierciadleniem, której jest omawiany plan inwestycyjny, poprowadzi nas ku lepszej, ku jaśniejszej przyszłości.

Dr. JAN SAJDAK

## „Obowiązki i zadania gmin wiejskich”

W nowoczesnym państwie demokratycznym samorząd terytorialny odgrywa olbrzymią rolę. Wszystkie niemal dziedziny życia publicznego mniej lub więcej podlegają kompetencji samorządu terytorialnego.

Od lat już na gminnym samorządzie terytorialnym spoczywa cały szereg obowiązków i zadań, zwłaszcza w dziedzinie oświaty i kultury, opieki społecznej, zdrowotności publicznej, planowej rozbudowy wsi, komunikacji, popierania rolnictwa, spokoju i porządku publicznego, sądownictwa gminnego, ewidencji i kontroli ruchu ludności, spraw wojskowych, postępowania podatkowego i egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych i t. p.

W literaturze przedmiotu brak było jednak dotąd podręcznika, któryby w sposób wyczerpujący, a zarazem popularny omawiał obowiązki i zadania gmin wiejskich. Każdy działacz samorządowy, społeczny czy polityczny z radością przeto powita pracę Piotra Typiaka, wydaną przez Gospodarce Zrzeszenie Samorządu terytorialnego p. t. „Obowiązki i zadania gmin wiejskich”<sup>\*)</sup>, w której autor omawia systematycznie w sposób jasny i przystępny wszelkie obowiązki i zadania, spoczywające na samorządzie gminnym, uwzględniając przy tym już najnowsze przepisy w tej dziedzinie.

Zakres działania samorządu terytorialnego, a tym samym i jego znaczenie wzrosło niesłychanie po wojnie. Dekret o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego z 23 listopada 1944 r. ustalił, że „sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym należą do zakresu działania samorządu terytorialnego, o ile nie są wyraźnie zastrzeżone kompetencji władz państwowych”. W związku z przebudową struktury społeczno-gospodarczej Polski, spowodowaną ustawą o reformie rolnej i unarodowieniu przemysłu, przed samorządem terytorialnym stanęły nowe zadania, nowe możliwości i nowe tereny pracy. Dzięki przeprowadzeniu reformy rolnej samorząd gminny uzyskał możliwość otrzymania budynków dworskich na cele szkolne, świetlic, ośrodków zdrowia i opieki społecznej. Uzyskać może również tereny, nadające się na rozbudowę gminnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak również na urządzenie parków, ogrodów, boisk sportowych, dróg, chodników i t. p. Słusznie autor pisze:

„Przed samorządem terytorialnym leżą ogromne obowiązki w dziedzinie przebudowy naszego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Wiele czeka na przebudowę gospodarstw z karłowatych na samowystarczalne, czeka na dobre drogi, melioracje, elektryfikację, zagospodarowanie nieużytków, racjonalną odbudowę osiedli wiejskich, na racjonalne budownictwo mieszkań i odbudowę budynków gospodarskich, na budowę szkół”.

Również poruszona już ustawa o unarodowieniu przemysłu w art. 5 stwarza dla samorządu terytorialnego możliwości otrzymania od państwa niektórych przedsiębiorstw, potrzebnych samorządowi terytorialnemu do wykonywania jego zadań.

Trzeba zwrócić także uwagę, że wskutek doniosłych zmian w ustawodawstwie, a mianowicie na skutek wydania nowego prawa małżeńskiego i prawa o aktach stanu cywilnego na samorządzie terytorialnym spoczął nowy obowiązek — utworzenia urzędów stanu cywilnego i prowadzenia akt stanu cywilnego. Dotychczas bowiem tylko na terenie ziem zachodnich istniały urzędy stanu cywilnego. Jeśli dodamy, że na zasadzie dekretu o sądach obywatelskich (gminnych) rady gminne dokonują wyboru sędziów obywatelskich i ławników, a gminy utrzymują biura tych sądów, to jasno widzimy, że wzrost zadań i obowiązków samorządu terytorialnego, zwłaszcza na szczeblu gminnym, jest ogromny.

Zakres działania samorządu gminnego, powiększył się po wojnie w dziedzinie odbudowy i przebudowy wsi zniszczonych działaniami wojennymi. Winien być opracowany plan akcji, środki i sposoby jego urzeczywistnienia. Plan taki winien być uzgodniony z ogólnopństwowym planem odbudowy wsi. Praktycznym rozwiązaniem byłoby założenie spółdzielni budowlanej, której członkami winni być wszyscy zainteresowani w odbudowie. Spółdzielnia taka winna obmyśleć rozplanowanie wsi oraz zająć się urządzeniem wytwórn materialów budowlanych jak: cegielni, betoniarni, wapiennika itp. Autor zwraca niejednokrotnie uwagę na konieczność planowania dla organizacji życia zbiorowego. Stała zaś współpraca z miejscowymi organizacjami społecznymi i gospodarczymi w pierwszym rzędzie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, jest konieczna.

## Już ostatni czas

zebrać od członków wpłaty na prenumeratę naczelnego organu naszego Stronnictwa.

## tygodnika »CHŁOPI I PAŃSTWO«

Nie zwlekajcie z tygodnia na tydzień! Na zwlekaniu zawsze traciliśmy wiele!



# KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

## Zamiast „Trizonii” Blok Zachodni

Zapoczątkowana w dniu 23 lutego konferencja trzech w Londynie, bez uzgodnienia zasadniczych propozycji wysuwanych przez St. Zjedn. przerwała swe obrady w dniu 4 marca br., odsyłając sporne sprawy do rozpatrzenia komisjom rzeczoznawczym.

Mimo nieujawnienia przebiegu obrad wiele spraw przedostało się na zewnątrz wykazując rozbieżność poglądów między konferującymi w Londynie partnerami. Tymi spornymi sprawami, jakie zarysowały się na konferencji londyńskiej są dwie zasadniczej wagi kwestie:

Pierwsza, to że Amerykanie usilnie dążą do podniesienia poziomu gospodarczego Niemiec. Wobec tych usiłowań Francja i państwa Beneluxu poczuły się zagrożone niebezpieczeństwem odrodzenia się agresji niemieckiej.

Drugą sprawą sporną jest zagadnienie socjalizacji Zagłębia Ruhry. Socjalizację tę wstrzymali Anglicy za podszeptem swych amerykańskich kapitalistycznych przyjaciół i dzisiaj muszą stwierdzić, że postąpili źle.

### NIPOWODZENIE „TRÓJKI”

Jak to powszechnie było wiadomym, na porządku dziennym obrad trzech ministrów w Londynie była kwestia utworzenia Trizonii przez włączenie do Bizonii okupacyjnej strefy francuskiej. Dalszymi punktami była szybka odbudowa Niemiec zachodnich i tworzenie bloku zachodniego. Takie zamiary przyszywały delegacji amerykańskiej. Napotykały one jednak na poważne sprzeciwy pozostałych dwu partnerów.

Francja zgodziłaby się na włączenie do Bizonii okupowanej przez siebie strefy niemieckiej, ale pod warunkiem, że będzie dopuszczona do kontroli nad Zagłębiem Kurny. Tej kontropropozycji Francji sprzeciwiły się dwa pozostałe mocarstwa. St. Zjedn. stwierdziły, że jeszcze nie nadeszła pora, aby przedyskutować to zagadnienie. Mogłoby się to stać dopiero wtedy, gdyby Francja zgodziła się na utworzenie Trizonii. Delegacja brytyjska odrzuciła stanowczo wszelkie wnioski, zmierzające do udziału Francji w kontrolowaniu Zagłębia Kurny. I tu wyoniosła się pierwsza trudność w uzyskaniu porozumienia.

Innym z punktów spornych, godzącym w żywotne interesy Francji i państw Beneluxu był wniosek, postawiony przez delegację St. Zjedn., aby poddano rewizji listę fabryk niemieckich, przeznaczonych na

demontaż dla celów reparacji wojennych. St. Zjedn. chodzi o rychłe odbudowanie Niemiec, a zarówno Francja, jak i kraje Beneluxu liczyły w swych planach gospodarczych, że z demontażu w ramach reparacji wojennych, otrzymają z Niemiec urządzenia techniczne, tak potrzebne im dla odbudowy własnego przemysłu.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia konferencję trzech w Londynie odroczone, oddając sporne sprawy do uzgodnienia ekspertom.

### KONFERENCJA 5-CIU W BRUKSELI

W stolicy Belgii, Brukseli, zebrał się przedstawicielstwo pięciu państw: W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luxemburgu. Celem obrad jest przedyskutowanie kwestii bloku zachodniego. Zebranie otworzył premier Spaak, a na przewodniczącego obrad został wybrany ambasador Holandii van Langenhove.

Przedstawiciele Beneluxu przedłożyli delegacji francuskiej i brytyjskiej projekt umowy w sprawie utworzenia Unii Zachodnio-Europejskiej. Dyskusja nad tym projektem nie wykazała zgodności poglądów, toteż aby Francja i W. Brytania mogły się dokładnie zaznajomić z tym projektem posiedzenie zostało odroczone.

St. Zjedn. zachowują wobec konferencji w Brukseli pewnego rodzaju powściągliwość, twierdząc że problemy związane z tworzeniem organizacji państw zachodnich są zagadnieniami czysto europejskimi i dlatego St. Zjedn. nie wezmą udziału w obradach w Genewie. Mimo tego powściągliwego oświadczenia jest publiczną tajemnicą, że St. Zjedn. zależy wielce na utworzeniu bloku zachodniego, który mógłby objąć w przyszłości Zachodnie Niemcy, Włochy, Hiszpanię i kraje skandynawskie. Takiemu blokowi St. Zjedn. gotowe są użyć gwarancji wojskowych.

Różnice jednak, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnymi partnerami i to ze względu na odradzające się niebezpieczeństwo niemieckie, jak i ze względów gospodarczych utrudniają i utrudniają będą dojście do porozumienia. Państwa zachodnie kierują się liberalizmem w sprawach gospodarczych, co daje znakomite pole dla rozwoju kapitalizmu, a każdy kapitalizm kieruje się bezwzględna konkurencją i dlatego, nawet gdyby taka umowa została zawarta, to w życiu praktycznym będzie ona li tylko układem i porozumieniem papierkowym.

### FRANCJA WOBEC PROBLEMU RUHRY

Zagadnieniem Zagłębia Ruhry Francja była zawsze żywo zainteresowana. Po pierwszej wojnie światowej przez pewien okres czasu okupowała zbrojnie ten najbardziej żywotny nerw życia Niemiec. Od rzucentu, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, propozycji francuskiej, aby Francja została dopuszczona do kontrolowania Zagłębia Ruhry, godzi w istotne i żywotne interesy narodu francuskiego, jego rozwoju i bezpieczeństwa.

Takie rozwiązanie sprawy oznaczałoby, że za plecami Francji odbudowuje się imperialistyczna potęga Niemiec i że Francja nie ma prawie żadnej możliwości przeciwstawić się temu. Naród francuski zdaje sobie z tego sprawę. Zdaje sobie sprawę również i z tego, że z krzywdą dla Francji, dla jej przemysłu, przemysł niemiecki jest ochroniany przez kapitalizm amerykański i że będzie zmuszona zrezygnować na rzecz Niemiec z reparacji wojennych.

To wypływające z instynktu samozachowawczego stanowisko społeczeństwa francuskiego w sprawie Zagłębia Ruhry utrudnia wiele pozycję Bidaulta w jego konszachtach z anglosaskimi kapitalistami. Bidault za cenę pożyczek dolarowych i podtrzymywanie przez finansjery amerykańską rządzą Schumana, chętnie zgodziłby się na koncepcję Anglosasów w sprawie odbudowy Niemiec i wciągnięcia ich do bloku zachodniego. Instynkt narodu francuskiego sprzeciwia się utworzeniu Zachodniej Rzeszy Niemieckiej. Wyczuwa to dobrze Bidault i dlatego zmuszony został do wysunięcia kontropropozycji przeciw planom Anglosaskim.

### CZEGO ŻADAJĄ PAŃSTWA BENELUXU?

Uzgodniona delegacja państw Beneluxu podczas konferencji „trzech” wysunęła szereg propozycji. Między innymi chodziło tym państwom o włączenie do ich państw pewnych terytoriów niemieckich oraz o dopuszczenie ich do udziału w kontrolowaniu Zagłębia Ruhry.

Propozycje te zostały bezwzględnie odrzucone przez Beviną. Anglosasi ustalili, że państwa Beneluxu za cenę przystąpienia do bloku zachodniego mogą otrzymać gwarancje bezpieczeństwa ze strony Wielkiej Brytanii, St. Zjedn. i Francji oraz pożyczkę w wysokości 27 i pół miliona dolarów, natomiast nie mogą być traktowane jako równi partnerzy w tym bloku.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

### CO SLYCHAĆ WE WŁOSZECH

Dziennik faszystowski „ORA ITALIA” omawiając mowę przemieną de Gasperi stwierdza nie bez zadowolenia, że jest wielkie podobieństwo pomiędzy de Gasperim a Mussolinim w nakreślaniu planów dla Włoch.

W związku z koncentracją amerykańskich sił morskich u wybrzeży włoskich „IZWIESTIA” stwierdzają, że jest to próba wywarcia presji przez St. Zjedn. na sprawy wewnętrzne Włoch. Dziennik dodaje, że U. S. A. we Włoszech mogą liczyć na poparcie partii chrześcijańsko-demokratycznych oraz kościoła katolickiego, które działają na szkodę rzeczywistym włoskim siłom demokratycznym.

Omawiając konferencję 5-ciu w Brukseli włoski dziennik „AVANTI” stwierdza, że Anglosasi pragną przed „konferencją 16-tu” zawrzeć pakt wojskowy pięciu państw, aby w ten sposób postawić państwa skandynawskie i Włochy przed faktem dokonanym i zmusić je do bloku zachodniego. „Avanti” podkreśla, że zarówno de Gasperi, jak i Sforza wypełnią żądania swych anglosaskich mocodawców.

### O WOJNIE W W. BRYTANII

W związku z debatą nad polityką zagraniczną W. Brytanii w Izbie Lordów „DAILY HERALD” pisze: że ostatnia debata winna przyczynić się do zawarcia unii zachodniej celem przeciwstawienia się komunizmowi, której pierwszą linię obronną winni stanowić Niemcy.

Omawiając tę samą sprawę w artykule wstępnym „DAILY WORKER” atakuje rzeczników kapitalizmu brytyjskiego, których opanowała histeria wojenna i antykomunistyczna. Jest to również, stwierdza dziennik, ceiowa propaganda, zmierzająca do przygotowania opinii publicznej do zbrojeń wojennych pod kierownictwem Ameryki. Jest to wysoce szkodliwa propaganda i sprzeczna z postawą społeczeństwa brytyjskiego, które poza garstką polityków, kontrolowanych przez Amerykę, nie chce walczyć przeciwko Rosji i nie wierzy, aby Rosja chciała walczyć przeciw W. Brytanii.

### O PRZESTĘPCACH NIEMIECKICH

„LE MONDE” pisze: „Po przeszło pół roku czasu proces II generałów niemieckich dobiega końca. Marszałek List usprawiedliwiał morderstwa dokonane przez Wehrmacht na Bałkanach koniecznością wojkową i obowiązkiem obrony Rzeszy i żołnierza niemieckiego, a brutalne metody zostały nam narzucone przez system dyktatury”.

„DAILY EXPRESS” zamieszcza ciekawy artykuł, w którym stwierdza, że W. Brytania zwolniła 7 tysięcy hitlerowców, wśród których znajdują się nie tylko różni generałowie, dyplomaci, urzędnicy i prawnicy, ale i wysoko w hierarchii postawieni gestapowcy.

### KŁOPOTY Z PLANEM MARSHALLA

Tygodnik „ECONOMIST” stwierdza, że redukcja pomocy amerykańskiej doprowadziła do tego, że wzajemna lojalność 16-tu państw zostanie wystawiona na ciężką próbę, bowiem potrzeby wszystkich państw pozostały bez zmiany, podczas gdy środki na ich zaspokojenie zmniejszyły się w poważnym stopniu. Konferencja będzie musiała ustalić, które państwa otrzymają zmniejszoną pomoc.

## Przed „konferencją szesnastu” w Paryżu

W dn. 15 b. m. ma zebrać się ponownie konferencja 10-stu państw marschallowskich, celem ponownego rozpatrzenia potrzeb krajów Europy Zachodniej w związku ze zmniejszeniem rozmiarów pomocy amerykańskiej w ramach osiawionego „planu Marshalla”. W konferencji tej wezmą udział i państwa skandynawskie, aczkolwiek społeczeństwo szwedzkie i norweskie wyraża życzenie, by ich kraje prowadziły samodzielną i neutralną politykę. Przewidywany jest również udział włoskiego ministra spraw zagranicznych, Sforzy.

### LOSY PLANU MARSHALLA W KONGRESIE

W lipcu ubiegłego roku na skutek zwolania przez Marszalla „Konferencji szesnastu” w sprawie niestania pomocy przez St. Zjedn. Europie, wiele krajów europejskich, biorących udział w tej konferencji spodziewało się, że pomoc ta nadejdzie rychło i będzie skuteczna. Życie wykazało zupełnie co innego.

Na ostatnim zebraniu wspomnianej konferencji min. Marshall złożył solenne zapewnienie, że Ameryka odpowie na apele Europy. Według oświadczeń prezydenta Trumana Stany Zjednoczone gotowe będą udzielić idących w miliardy dolarów kredytów w ramach t. zw. pomocy dla Europy. Te obietnice okazały się przynętą dla krajów Europy Zachodniej i środkiem podporządkowania im imperialistycznej polityce USA.

Z pierwotnego planu udzielenia pomocy w wysokości blisko 22 miliardów dolarów, po długich debatach i przetargach w komisjach kongresu USA pozostała suma 5 miliardów 300 milionów dolarów jako konkretna pomoc dla Europy, która ma być przedłożona kongresowi Stanów Zjednoczonych.

Nie tylko przez kapitalistów amerykańskich została zredukowana pomoc dolarowa. Wiele innych uchwał, powziętych na lipcowej konferencji 16 nie doczekało się zrealizowania, a co ważniejsze zostało wprost wypaczone i inaczej rozwiązywane.

### CO ZOSTAŁO Z WYNIKÓW PIERWSZEJ „KONFERENCJI 16-TU”

W wyniku lipcowej „Konferencji 16-u” powołano jeden komitet i cztery podkomitety, mające na celu ułożenie współpracy gospodarczej, zajęcie kwestii aprowizacji, produkcji żelaza i stali, transportu, energii i paliwa. Nie było oczywiście mowy ani o odbudowie Niemiec, utworzeniu Bizonii czy też tworzeniu bloku zachodniego pod przewodnictwem St. Zjedn. I można smutno powiedzieć, że uchwały pierwszej „Konferencji 16-u” nie zostały zrealizowane tak, jak i zapowiedź udzielenia pomocy w wysokości 22 miliardów dolarów.

Imperialistyczny kapitalizm U. S. A. poszedł inną drogą. Za cel swój postawił podział Europy i uczynienie z jej części zachodniej dogodnych rynków zbytu i baz wojskowych. Trzeba przyznać, że plany kapitalistów amerykańskich, popierane przez kapitalistów Europy zachodniej są konsekwentnie realizowane. Wymownym tego przykładem jest sprawa niemiecka i szybka odbudowa Niemiec, montowanie bloku zachodniego, uzależnianie Francji, W. Brytanii, państw Beneluxu od gospodarki i kapitału St. Zjedn.

### „POMOC DORAŻNA” USA

Aby te plany imperialistyczne szybko zrealizować Marshall zdecydował się zamiać udzielania pomocy dla odbudowy Europy, udzielać dorażnej pomocy dla krajów potrzebnych i wysługującym się polityce USA.

Taką dorażną pomoc otrzymuje w sprzeczności i dolarach monarchistyczna Grecja w walce z demokratycznymi siłami swego kraju. Podobnie i przez kapitalizm amerykański podsykana jest wojna domowa w Chinach. Ujawniony niedawno tajny układ między rządem Czang-Kai-Szeka a St. Zjedn., odsłania, że St. Zjedn. zobowiązały się dostarczyć Czang-Kai-Szeka sprzętu wojennego oraz udzieliły mu wysokich kredytów.

Również z dorażnej dolarowej pomocy korzystają i Włochy. I tutaj polityka St. Zjedn. idzie w kierunku zwalczania ruchów wolnościowych i postępowych, aby przez utrwalenie rządu de Gaspariego uczynić z Włoch swój przyczółek wojenny i uzależnić ten kraj gospodarczo od siebie.

Dorażną pomocą w tym samym duchu objęta jest i Turcja. I tutaj Amerykanie pragną zapanaować ekonomicznie i militarnie.

Ostatnio i frankistowska Hiszpania, to jedyne źródło jawnie działającego faszizmu, doczekała się od imperialistów amerykańskich dorażnej pomocy.

Jak się dowiadujemy gen. Franco otrzymał od St. Zjedn. 200 milionów dolarów t. zw. prywatnej pożyczki. Bez wątpienia pieniądze te użyje na wzmocnienie swego reżimu, a równocześnie ofiarowując tę pomoc nie żądano od niego żadnych zobowiązań politycznych. Widocznie jest to spłacenie długu wdzięczności przez Stany Zjedn. za zezwolenie na budowę baz lotniczych i morskich na terytorium hiszpańskim.

To krótkie zestawienie, znanych i omawianych niejednokrotnie faktów świadczy jaskrawo o kierunkach polityki St. Zjedn., odkrywających z całą bezwzględnością ich imperialistyczne i kapitalistyczne oblicze.



# OŚWIATA i KULTURA WSI

## Państwowe Zakłady Wydawn. Szkolnych wykonały plan wydawniczy w 195 proc.

Wykonanie planu wydawniczego, zatwierdzonego przez Radę Administracyjną w roku 1947, przedstawia się następująco: planowano pozycji nowych 69, wznowień 38 — łącznie 107;

wykonano pozycji nowych 142, wznowień 67 — łącznie 209, co stanowi 195% zaplanowanej produkcji.

Wyniki realizacji wymienionego planu wydawniczego wyrażają się liczbą 20.307.569 egzemplarzy, stanowiących 209.643.209 arkuszy druku.

Zestawienie obejmuje tylko produkcję książek.

P. Z. W. S. wykonały ponadto:  
362.534 egz. periodyków,  
13.844.950 egz. pomocy szkolnych typu graficznego (tablice mapki),  
1.431.980 egz. zeszytów i arkuszy buchalteryjnych.

Powyższe osiągnięcia i tak znaczne przekroczenia planu wydawniczego możliwe było dzięki wyteżonej pracy zespołu współpracowników PZWS oraz wyjątkowo sprzyjającym warunkom, wytworzonym na

skutek uchwały Prezydium Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie uprzywilejowania PZWS w przydziałach papieru i umożliwienia wykorzystania drukarni poza Zakładami Graficznymi PZWS.

Dotychczasowy całokształt rozwoju PZWS ilustrują m. in. następujące liczby produkcji książek w poszczególnych latach:

1945 r (jeden kwartał) egz. 1.405.809  
ark. druku — 12.561.988,

1946 r. egz 12.848.810 ark. druku —  
98.161.685,

1947 r egz 20.307.569, ark. druku —  
209.643.209.

Ogółem do dn 31.XII.1947 r. PZWS wyprodukowały:

34.562.188 egzempl. w 320.366.882  
arkuszach druku.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych starają się spełnić swój zaszczytny obowiązek w służbie Państwa, przyczyniając się w ramach swych możliwości do realizacji reformy szkolnej.

TADEUSZ KULIGOWSKI

## ŚWIETLIKI

Okolicą polną i leśną posuwał się dziwny orszak. Trzej zbrojni jeźdźcy pędzili przed sobą parę spawaną kobiet i smutnych mężczyzn. Konie patrzyły oczy spod zmierzwiionych czupryn. Zacięte były usta, a ręce skrzepowane postronkami i powiązane z rękoma innych ludzi z gromadką.

Polskie twarze zadowolonych z siebie jeźdźców nie mówły nic dobrego. Bystre i przebiegłe oczy cnytrze patrzyły przed siebie i na doki, pilnowały porządku wśród powiązanych. Cierzęszy diacny zbroic. Szczękały miecze. Białe piaseczce poznacone czarnym krzyżami wydymały wiatr. Ludnia ziemia pod kopytami isniących rumaków. Niecierpliwie dreptał i strzygi uszami pierwszy z biezgu, jak noc czarny, niosący na sobie chudego rudzielca o ralszymym wężym. Irzałst lud i oganiał się od bąków i zjadliwie ciętych much środkowy kasztan pod jeźdźcem szerokim w barach jak wierze, o nalanej twarzy ze świńskimi oczkami i włosiem czarnym, jak krusze pióro. Fen trzeci, najstarszy, siwy, o zmęczonym spojrzeniu, na szpakowatym jechai rumaku.

Latwo poznać: byli to Krzyżacy, ryce-rze Niemieckiego Zakonu Najświętszej Marii Panny, który w dalekiej ziemi świętej powstał z kupieckiej myśli niemieckiej. Zorganizowano tam najpierw polowy lazaret, z czego rozwinął się zakon szpitalników, mający pielęgnować rannych i walczyć z poganami, a w rzeczy narodziło się to, jak jadowity gad. I jak od gada bronili się przed zakonem ludzie. Wyganiali go z Ziemi Świętej, z Węgier i z Wenecji. Z głupoty księcia Konrada Mazowieckiego, podstępem i fałszami zawiadnęli ziemią nieszwarską i chełmińską, stoczyli zwycięską walkę z milującymi wolność Prusakami. Usadowiwszy się w Malborku i w wielu innych miastach zapragnęli ziemi dobrzyńskiej. Poszły najazdy na ziemię polską daleko, głęboko, aż pod Kalisz. Najwięcej cierpiało Mazowsze, ziemia sąsiedzka. Z pobliskiego Działdowa, gdzie zagnieżdżono się na czerwonym zamku jadowite plemię, szły wypady w okolice Mławy, Cechanowa, Niedźborza i Szreńska i jeszcze dalej, aż pod Płock bogaty i piękny.

— Schnell! schnell! — pokrzykiwał czarny krzyżak.

— Ziwo, ziwo! — po polsku starał się mówić rudy.

Spiesznie szła gromadka, bo krzyżackie konie następowały na pięty. Było parno i dszno. W tumanie kurzu posuwano się ku północy.

Przed gromadką piesznych i niewolnych biegło zastraszone i chlijące dziecko, dziewczynka lat dziesięciu. Oczy pod grzywką lnianych włosów dziewczyny kwitły jak niezapominajki.

Słońce przewalało się z południa i toczyć się wolno poczęło ku zachodniej stronie błękitnego nieba.

Droga szła z południa na północ, ku lasom w okolicy Działdowa. Kapuśniczy odziatek wracał z wyprawy i wyglądał dookoła, czy nie widać innych.

romięzy sosnowym dorem i potężną olszyną stał przy drodze dwór. Skrzepowani ludzie spojrzeli jak po znajomym miejscu. rustka. rootwierane drzwi świadczyły, że nie było żywej duszy w młocim dworze. Pies tylko wyl w płataniu jezyn nad rzeką.

Nie zatrzymali się, nie dali chytrusy odetchnąć zdrożnym. Jeszcze kilkadziesiąt kroków, a ludzie i konie szli piytkim brodem na Miotczance, która tu pinyła jak sierp wśród olszyn i gałow. Kto z piesznych miał wolną rękę, schylał się i czerpał wodę i pił.

Weszli na długą groblę. Na prawo wyrastał z bagna pod olszyną zielony wał opuszczonego grodziska. Z przodu w błękitno-sinej mg. elce stała Nidzka, a dalej — ze smugi sinych borow — wyniosła Chochołatka królowa nad okolicą.

Nad głowami przeleciała czajka, druga, trzecia. Rozkrzyczali się. To jastrząb ukazał się nad bagnem. Rzucili się piskliwie ptaki w jego stronę i przepędzili nad bór.

Z szuwarów poderwała się dzka kaczka. Dął bąk i beczaly bekasy w nieprzeniknionej gęstwie bagiennej roślinności.

Nad sitowiem, tatarakiem i rogozłą lataly fioletowo-błękitne ważki. Spojrzała ku nim jasnowłosa i modrooka dziewczynka.

I przypomniała sobie, że tak samo jak ta, piękne ważki lataly kiedyś u nich za gródką nad stawem. Biegala tam wesoło. I żrebał brykał. Pasły się krowki. Burek szczerzał radość, skakał i tarzał się na trawie. Nad staw przychodziła kochana mateczka. Pajdę chleba z miodem oddawała córce i bielila w słońcu na zielonej trawie mokre i długie platy szarego płótna. A ważki lataly nad wodą, nad płótnem i nad trawą paśnika. Jeszcze wczoraj rwała tatarak i grała na kawałku zielonego lścia. Burek skakał ku piszczącym ustom. Gonili oboje za ważkami. Było tak dobrze z tym wrzaskiem, w tej bieganinie po murawie nad stawkiem.

Zapomniała teraz o łzach, o splakanej matce, o ojcu patrzącym ponuro spod wąsów jak wiechy. Oto jeden z pięknych owadów bujał nad drogą. Huśtał się na skrzydłach. Był tuż przed nią. Wyciągnęła ku niemu rękę. Odlatywał. Szła więc za nim spiesznie. A ważka błysnęła w słońcu tęczą kolorów i leciała nad łąki. Dziecko z rękoma przed sobą szybko za nią skoczyło pomiędzy zieleń bagna i jak motyl lekki mknęło po błocie.

Spostrzegli to Krzyżacy, ten rudy i ten

czarny. Zakrzyknęli groźnie, lecz nadaremnie. Ldarł konia pierwszy. Wyuczony kary rumak rzygo krzyżaka z miejsca skoczył w bok, ku chwiałym się na sładach dziewczyny lściem tatarakow, rogozy i trzciny. Za nim rwał czarny na kaszanie, aż białe białe spod kopyt. I zaraz krzyk duczną ludzi przejęły, a za nim rozległo się po okolicy przeraźliwe rzenie koni. Ugrzęzły w bagnie rumaki z jeźdźcami na grzbiatach. Szarpaly się w błocie i ignęły coraz gębiej, po brzucał, po pierś. Kozpaczuwe rzenie koni i wrzask szarpających się, uwiecznionych w błocie, ciężkich od blacni i błoni krzyżaków poszły woone ptactwo, które cmarą odleciało ku rzecze.

Ten trzeci w mug zobaczył, jakie niebezpieczeństwo grozi jego dwu towarzysza. Ażey ich ratować, dopadł z mieczem do powiązanych, ciął powrozy, szwargotał, zmęczonym i przerażonym teraz oczyma i rękoma chrzęszczącymi migotliwą w słońcu, błękitną błacną wskazywał ku giężącym coraz bardziej koniem i Krzyżakom.

Pojęli niewolnicy. Cisnęli z rąk ponacinane pęta i weszli w bagno. Szli wolno i oglądali się. Probowali, gdzie można stąpac. Dalej od drogi czepiali się witek błękitny i ziotaku. Skakali z kępy na kępe. Bulgotała woda. Bryzgała grząskie błoto. Darli się ku trzcinom, do zajętych ścieżek, aby jak najdalej być od grobli i nienawistnego Krzyżaka. Na pewnym, szym gruncie gnali nie do dwu tonących w błocie Krzyżaków, ale ku swobodzie, którą im dobry los wrocil.

Gonił ich przejmujące rzenie krwi-stych ogierów i diable wrzaski tonących w błocie Krzyżaków coraz bardziej przejętych strachem przed śmiercią. Stary miotał ochrypiem głosem przekleństwa.

Wreszcie ucichło.

Trzeci Krzyżak samotny teraz na pustej grobli wśród błot, rozglądał się uważnie. Z bagniska, w którym znikł jego towarzysz, od straszego miejsca buigoczącego jeszcze bańkami powietrza, przeniósł wzrok ku posępniejącej w welonie modrej mgiełki Nidzce. Opuszczone grodzisko tchnęło dziką pustką. Granatowy por za młocim dworem i ciemnozielona olszyna stały jak groźna ściana. Nad głową Krzyżaka, jak do jastrzębia, z boowym krzykiem nadleciały czajki. Obca była i wroga ta ziemia. Krzyżak rozglądał się coraz bardziej niespokojnie. Wzdrygnął się na samą myśl, że może usłyszeć świst przelatującej koło ucha strzaly, puszczonej przez zaczajoną gdzieś postać. Wreszcie położył się na szyi szpaka i w tumanie kurzu popędził na północ, ku smudze sinych borow.

Nad bagnem chwiały się trzciny. Ptaki podrywały się i opadały w zarośla i trawy.

Pająki snuły porwane wśród krzaków błękitny i zlotaku sieci. Nad bagniskiem polatywały błękitne ważki.

Wieczorem, kiedy na zachodzie dopalały się resztki zórz i rozblyśły gwiazdy nad ziemią, otuloną białymi mgłami, ku bagnom, rozłożonym pod Wielkim i Małym Wozem patrzyła gromadka ludzi, skupiona wokół niewielkiej dziewczyny.

— To tam ominęła nas niewola, a może i śmierć. To tam dobry Bóg zlitował się nad dzieckiem i nami.

Mijał rok za rokiem. W ciepłe wieczory włosny i lata gwarzyli ludzie pod chatami. Raz kiedyś nad mokradłami w północnej stronie pokazał się i urosił drobny, niebieskawy ptomyk. Gaś i zapalał się. Jakby skakał z kępy na kępe.

— Świetliki! Krzyżak, złe lichol! — krzyknął ktoś spod kamiennego muru.

— O, drugi, drugi! Krzyżackie duchy pokutują na bagnie za zbrodnie.

A na bagnie w niedalekiej odległości od siebie zapalały się i gasły dwa skaczące błędne ogniki, niebieskawe jak blacha krzyżackich zbroic.

### Wieczory literackie po wsiach z udziałem wybitnych pisarzy

Kilkudziesięciu czolowych pisarzy polskich, wybranych ze wszystkich ośrodków pisarskich, uda się w ciągu marca do rozmaitych wsi, nawet w najbardziej oddalonych zakątkach kraju, celem zorganizowania tam wieczorów literackich i dyskusyjnych. W bezpośrednich rozmowach z czytelnikami wiejskimi, pisarze będą chcieli zorientować się, jakiej książki pragnie polska wieś, co czyta obecnie i jaki jest jej stosunek do literatury współczesnej. Zebrany materiał o stanie i potrzebach czytelnictwa wiejskiego wykorzystany zostanie do opracowania nowej ustawy bibliotecznej.

### UNIwersytet Ludowy w Chwałkowie

ośrodkiem kulturalnym powiatu Gostyń Powiat gostyński w Wielkopolsce jest jednym z najruchliwszych ośrodków żywotnego Ruchu Ludowego. Przechodził on razem z losami chłopskich organizacji politycznych różne koleje, ale ludzie tu niezrażają się trudnościami. Przywiązani są do swoich tradycji, strojów ludowych zachowanych powszechnie przez starsze pokolenie zwłaszcza kobiety, tańców, szczególnie w okolicach Krobi (t. zw. tańce biskupińskie) i do religii. Zniszczony przez Niemców kościół odbudowali własnymi siłami — kosztem kilku najbliższych wsi.

Wielką rolę w życiu całego powiatu spełnia tu Uniwersytet Ludowy w Chwałkowie. Już trzeci kurs 6-ciomiesięczny (jeden żeński - dwa męskie) przeszkolił kierownik Uniwersytetu kol. Olejniczak Stanisław, jednocześnie wychowawca i znany powszechnie działacz społeczny i spółdzielczy, kolejno prezes i sekretarz mimo zniszczonego budynku — potrafił zorganizować szkołę życia — Uniwersytet Ludowy.

Z Uniwersytetu wychodzą wartościowi ludzie. Z pierwszego kursu 24 osobowego 16-stu absolwentów pracuje wydatnie w spółdzielczości i szkolnictwie oraz bierze czynny udział w ruchu młodzieżowym.

O charakterze wychowanków Uniwersytetu niech mówią fakty. Oto wśród nich znajdował się jeden, którego macocha wypędziła z domu na służbę do obcych. Przygarnął go Uniwersytet Ludowy. Przy uroczystym zakończeniu kursu (w dniu 29 lutego br.) wychowanek ow odjeżdża na jednoroczny kurs Uniwersytetu Spółdzielczego w Boczku, gdzie został przyjęty. Jednorazowa składka wśród 23 kolegów przyniosła 2 tys. złotych — jako niespodziankę na drogę. Przy pożegnaniu, nie mógł mówić ze wzruszenia.

Ale Uniwersytet nie tylko kształci i wychowuje młodzież. Spełnia również i inną ważną rolę. Tu mieści się biblioteka (studium), z której korzysta cały powiat, tu jest czytelnia i świetlica (korzystają z niej członkowie PRW i „Wici”, tu przyjeżdżają na kolonie letnie dzieci robotnicze, tu wreszcie mieści się przedszkole, duma Chwałkowa.

30 dzieci z najbliższej okolicy (dzieci chłopskie, robotników rolnych a nawet i kolejarzy) bawi się, uczy, rysuje, robi wycinanki, lepi gliniane kukiełki drobnymi paluszkami — pod czujnym okiem opiekunki. Właśnie przedszkole związało wieś i robotników majątku z Uniwersytetem.

Odchodzących absolwentów zęgała cała okolica. Dwa razy musiano grać przedstawienie przygotowane siłami samych wychowanków — raz dla dzieci, drugi raz dla starszych. Sala jednak nie mogła pomieścić zebranych.

Uniwersytet Ludowy w Chwałkowie jest własnością całej okolicy. To nasz Uniwersytet — mówią. (a)

### Trzeba koniecznie przeczytać

pierwszą książkę Batalionów Chłopskich

### »ŻELAZNE KOMPANIE BCh«

158 stron druku, 43 fotografie historyczne, barwna okładka. Cena tylko 130 złotych.

Do nabycia we wszystkich Sekretariatach Wojewódzkich PSL, Sekretariatach „Wici” i Księgarniach Nauczycielskich oraz w Spółdzielni „Chłopski Świat” Warszawa, ulica Mazowiecka 9



# Narodziny traktora polskiego

## Siewy wiosenne

przedmiotem obrad W. R. N.

w Poznaniu

### W FABRYCE, GDZIE KIEDYŚ MONTOWANO CZOLGI

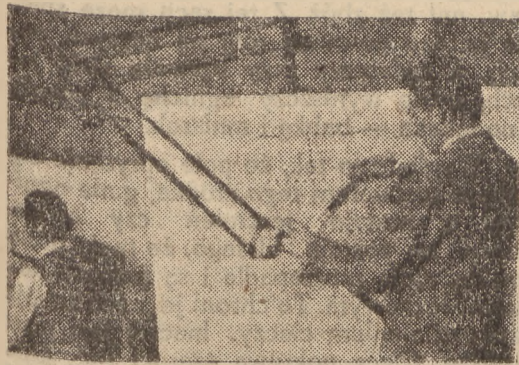
Jeszcze nie tak dawno szalała wojna. Polskie ośrodki przemysłowe różnego rodzaju przystosowane były przez okupanta do produkcji wojennej. W fabrykach okuc budowlanych wytwarzano części uzbrojenia, w portach rzecznych — części łodzi podwodnych, w fabrykach samochodów — czolgi i działa szturmowe.

### PRZESZŁOŚĆ „URSUSA”

Ośrodkiem, który przeszedł różne koleje losu jest Państwowa Fabryka Traktorów w Ursusie pod Warszawą. Przed wojną produkowali tu samochody typu „Ursus” lekkie czolgi, silniki lotnicze i motocykle „Sokoly”. Niemcy produkowali tutaj głównie działa szturmowe na czolgach. Lecz kariera niemiecka w Ursusie skończyła się pewnego pięknego styczniowego poranku w chwili wyzwolenia.

Od tej chwili charakter fabryki zmienił się zupełnie.

Okresem, który nastąpił bezpośrednio po wyzwoleniu była odbudowa fabryki. Wprawdzie budynki fabryczne były prawie nienaruszone, ale nie znajdowała się w nim ani jedna maszyna. Okupanci wywieźli nie tylko maszyny, ale również wszystkie urządzenia elektryczne, podłogi, centralne ogrzewanie i wszystko, co się tylko wywieźć dało.



Planowanie traktora

### PRODUKUJEMY TRAKTOR

W chwili, gdy pracownicy „Ursusa” przystępowali do organizacji fabryki i ścigania maszyn, wywiezionych do Niemiec, inżynierowie technicy obmyślali już, co się

będzie w „Ursusie” wytwarzać. Bo jasnym przecież było, że czolgów produkować nie będziemy. Wreszcie zapadła decyzja: robotnicy „Ursusa” będą wyrabiali dla polskiego rolnictwa polskie traktory.

Postanowienie produkowania polskich traktorów w kraju było bardzo poważnym krokiem. Bo trzeba zdać sobie jasno sprawę z tego, że traktorów w kraju do tej pory nie wyrabialiśmy.

Jako wzór do produkcji przyjęto niemiecki traktor Lanz-Bulldog i stworzono podobny typ traktora pod nazwą „Ursus”. Nowy typ ma kilka ulepszeń, które go czynią sprawniejszym od Lanz-Buldoga. Dla przykładu podamy, że gdy u Lanza cylinder oparty jest bezpośrednio na przedniej osi, to u „Ursusa” wstawiony jest resor, łagodzący wstrząsy, powstające przy pracy tłoka w cylindrze.

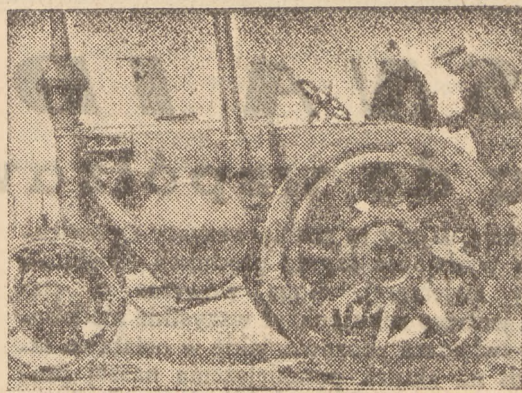
Ulepszenia i zmiany w konstrukcji sprawiły, że trzeba było na nowo sporządzić rysunki pojedynczych części oraz całych zestawień. Zajęło to dużo czasu i pracy, ale przecież cel został osiągnięty. Potem przyszła kolej na robotników, aby dobrze wykonali powierzoną sobie pracę. Robotnicy wywiązali się ze swego zadania należycie. Święto robotnicze w dniu 1 maja 1947 roku uczcili wykonaniem 2 nowych traktorów.

### TRAKTORY WCZORAJ A DZIŚ

Wiadomo, że najciężej jest ruszyć z miejsca ciężki kamień wrośnięty w ziemię. Gdy go się poruszy raz, wtedy praca idzie dużo łatwiej, tak było i z naszymi traktarami. Po dwóch pierwszych sztukach zaczęły „iść” inne.

Traktory „Ursusy” powędrowały na Targi Poznańskie, żeby cudzoziemcy zobaczyli, co potrafi robić robotnik polski w fabryce, w której niedawno jeszcze nie było ani jednego pilnika. Kiedy nadeszły święta i uroczystości narodowe, traktory dumnie defilowały po bruku Warszawy. Każdym obrotem kół świadczyły one wiedzę, że hasło „Przemysł dla wsi” nie jest czczą gadaniną, ale prawdą, którą z każdym dniem co raz więcej ludzi rozumie.

Kiedy pierwszy „Ursus” zaczął „chodzić” po terenie fabryki, był to niezwykle dzień dla wszystkich pracowników. Chodzili za nim jak za jakimś cudem i pokazywali sobie wzajemnie:



Gotowy traktor „Ursus”

— Ja zrobiłem tę śrubę.  
— Ja zmontowałem skrzynkę biegów!  
— A ja przykręcałem kierownicę i malowałem go na zielono.

Teraz już nikt się nie dziwi traktorom, które na terenie fabryki stawiają pierwsze kroki. Każdy tylko wzdycha cicho i myśli: „będzie więcej chleba, będzie tańszy...”

A nasze kochane traktory, pomalowane świeżą farbą i załadowane na wagony kolejowe stoją sobie cichutko, patrzą ciekawie na świat i rozmyślają, gdzie też je tory kolejowe zawiodą: czy na Pomorze, czy na Śląsk, czy na Mazury, a może gdzieś blisko na Mazowsze. Nie mogą się doczekać chwili, kiedy staną w polu do pracy. Drżą więc co chwila niecierpliwie na wagonach, kiedy lokomotywa silniejsza szarpnie i wypinają dumnie pierś, na której mieni się w słońcu napis „Ursus”.

### CIEŃ — ALE MAŁO ISTOTNE

„Gdzie słońce świeci, tam cień być musi” — mówi ludowe przysłowie. Produkcja traktorów ma również swoje braki. Pierwszy to ten, o którym wspominaliśmy: produkcja dopiero się rozwija i wszystko nie może iść od razu jak w młynie. Poza tym brak jest wciąż obrabiarek i specjalnych narzędzi do obróbki. Trzeci brak jest ten, że specjalne łożyska kulkowe do traktorów dostarczane są ze Szwecji. Jeżeli firmy szwedzkie nie wykonują na czas naszego zamówienia, odbija się to źle na produkcji traktorów.

Najważniejsze jednak jest to, że początek został zrobiony, a to jest bodajże najważniejsze. Traktorów będzie coraz więcej...  
Rys.

Wiosennej akcji siewnej poświęcone były ostatnie obrady Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Ze wszech stron rozpatrywano to zagadnienie. Od strony kredytów i nawozów sztucznych, od strony pomocy sąsiedzkiej i czyszczenia zboża.

Akcja kredytowa winna iść w myśl uchwał w dwóch kierunkach — kredytów gotówkowych i w ziarnie siewnym. 40 mil. złotych potrzeba województwu poznańskiemu. Ponieważ niedobór gotówkowy wynosi 15 mil., zwrócono się z apelem do Komunalnych Kas Oszczędności o uruchomienie własnych kredytów.

Przy rozdzielaniu kredytów w ziarnie zwrócono uwagę na sprawiedliwy i bez nadużyć rozdział ziarna siewnego (jak również i nawozów sztucznych). Inną formą interwencji W. R. N. jest zalecenie pod adresem Banku Rolnego, by podobnie jak w ubiegłym roku utrzymał zabezpieczenie kredytu rolniczego dla gospodarstw chłopskich z jednym podpisem żyranta, bowiem w uzyskaniu dwóch podpisów majątków odpowiedzialnych chłopów jest dla biedaków niemożliwe. (Inaczej stawał sprawę radny PSL, ob. Niezgodą, który z tych samych względów żądał rozprawy o działo zboża na skrypty dłużne, przynajmniej dla osadników).

Inną sprawą znów jest uchwalenie wniosku niepobierania podatku gruntowego z odlogów t. zw. bezpańskich, co może przyczynić się do szybszej likwidacji odlogów na Ziemiach Odzyskanych.

Wielkopolska jest głównym śpichlerzem całego kraju — skąd słusznie te właśnie sprawy stanowią główną troskę Wojewódzkiej Rady Narodowej. (a)

## Chłopi Ludowcy

pomogą serdecznie swym sąsiadom w pracach wiosennych. Nie dopuszczą do tego, aby sąsiad zmuszony był domagać się pomocy z dekretem z dnia 12 września 1947 roku w ręku — nakładającym przymus pomocy sąsiedzkiej i grożącym karami za odmowę jej udzielenia.

## Normy opłat za świadczenia pomocy sąsiedzkiej

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 5 marca 1948 roku)

Wydane w porozumieniu z Ministerstwami: Administracji publicznej i Ziemi Odzyskanych w sprawie norm wynagrodzenia za świadczenia z tytułu pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie oraz uiszczania w gotówce równowartości opłat, oznaczonych w zbożu.

Na podstawie art. 7 ust. 1 dekretu z dnia 12 września 1947 roku o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 320), zarządza się, co następuje:

1. Ustala się jako wytyczne następujące normy wynagrodzenia za świadczenia z tytułu pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie:

### A. ZA WYKONANE PRACE (od 1 ha):

- orka normalna (siewna) — 40 kg żyta,
- orka a) podorywka — 75 kg żyta,
- bronowanie — 15 kg żyta,
- sprężynowanie broną sprężynową lub kultywatorem — 25 kg żyta,
- koszenie kosiarką — 25 kg żyta,
- koszenie żniwiarką — 35 kg żyta,
- kopanie ziemniaków kopaczką — 50 kg żyta,
- siew siewnikiem rzędowym — 20 kg żyta.

### B. W RAZIE ODDANIA DO UŻYTKU (za 1 dzień użytkowania):

- 1 konia z uprzężą łącznie z obsługą (1 człowiek) — 25 kg żyta lub 2½ dnia odrobku za 1 dzień użytkowania,
- 2 koni z uprzężą łącznie z obsługą (1 człowiek — 40 kg żyta lub 4 dni odrobku za 1 dzień użytkowania,
- uprzęży na 1 konia — 3 kg żyta,
- 1 wozu ogumowanego — 10 kg żyta,
- 1 wozu na obręczach — 5 kg żyta,
- 1 pługa jednoskibowego — 2 kg żyta,
- 1 pługa dwuskibowego lub do głębokich orok — 4 kg żyta,
- 1 brony lekkiej — 1,5 kg żyta,
- 1 brony ciężkiej — 2 kg żyta,
- 1 sprężynówki — 3 kg żyta,
- 1 kultywatora — 4 kg żyta,
- 1 kosiarki — 20 kg żyta,
- 1 żniwiarki — 40 kg żyta,
- 1 kopaczki do kartofli — 20 kg żyta,
- 1 wialni — 3 kg żyta.

1 siewnika — 10 — 15 kg żyta w zależności od szerokości roboczej siewnika.

młocarni z przyrządami czyszczącymi i napędem łącznie z obsługą (1 robotnik) — 5 — 10% wymłóconego ziarna w zależności od omłotu,

kompletu młocarni z napędem łącznie z obsługą (1 robotnik) — 4 — 8% wymłóconego ziarna w zależności od omłotu,

samej młocarni łącznie z obsługą (1 robotnik) — 1,5 — 3% wymłóconego ziarna w zależności od omłotu.

§ 2. Dla Ziemi Odzyskanych podane w § 1 lit. B pkt 4 — 16 i pkt 19 normy obniża się o 35%.

§ 3. Prezydya Powiatowych Rad Narodowych ustalają na wniosek prezydów gminnych Rad Narodowych normy opłat za świadczenia z tytułu pomocy sąsiedzkiej:

- przy przeciętnych warunkach ekonomiczno-rolniczych — w wysokości, określonej w § 1 i 2.
- przy poszczególnych miejscowych warunkach ekonomiczno-rolniczych — w wysokości odpowiednio wyższej lub niższej od przeciętnych norm, określonych w § 1 i 2.

§ 4. 1. Opłaty, określone w życie, można uścić również w innym zbożu lub gotówce, przeliczając należną ilość żyta na odpowiednią ilość innego zboża lub na pieniądze według miejscowych cen rynkowych.  
2. Miejscowe ceny rynkowe ustalają prezydya powiatowych Rad Narodowych.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

MINISTER ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH  
wz (—) Stanisław Tkaczew

MINISTER ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ  
wz (—) Władysław Wolski

MINISTER ZIEMI ODZYSKANYCH  
wz (—) Józef Dubiel

## O zagospodarowaniu odlogów

(Zarządzenie Ministrów: Rolnictwa, Administracji Publicznej, Ziemi Odzyskanych i Skarbu).

Jak najszybsza likwidacja odlogów jest postulatem o doniosłym znaczeniu państwowym. Należy więc dążyć wszelkimi

staraniami i wykorzystać wszystkie możliwości w celu ich zagospodarowania.

W związku z tym zarządza się co następuje:

1) Odlogi i inne grunty orne, wchodzące w skład Państwowego Funduszu Ziemi i będące w bezpośredniej administracji władz ziemskich, których zagospodarowanie przez państwo lub wydzierżawienie albo nadanie, bądź też przydzielenie w użytkowanie osadnikom, w nadchodzącej sezonie wiosennym nie jest przewidziane, mogą być oddane na trzy lata (do 31 grudnia 1950 r.) w bezpłatne użytkowanie rolnikom, którzy podejmą się ich uprawy.

To samo dotyczy odlogów w gospodarstwach rolnych opuszczonych, będących w zarządzie władz ziemskich.

Przy oddawaniu w użytkowanie gruntów państwowych należy zastrzec, że jeżeli w międzyczasie grunty te zostaną nadawane na podstawie dekretu z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, lub gdy chodzi o Ziemię Odzyskaną — na grunty te zostanie wzięte osiedlenie skierowane osadnikom, to użytkowanie przerywa się chwilą zebrania plonów z dokonanych już przez użytkowników zasiewów, a gdy chodzi o rośliny wieloletnie, najpóźniej z końcem roku, w którym nastąpiło nadanie lub zakwalifikowanie osadnika.

Do oddawania rolnikom wymienionych odlogów w bezpłatne użytkowanie powołane są zarządy gminne, które obowiązane są prowadzić imienne wykazy rolników, którym przydzielono odlogi.

Grunty, które mogą być oddawane z mocy niniejszego zarządzenia w płatne użytkowanie wakażą niezwłocznie zarządom gminnym starostwa powiatowe, bądź w sposób pozytywny, bądź też przez szczegółowe podanie, które z gruntów państwowych wyłączone są od oddania w bezpłatne użytkowanie.

2) Grunty, leżące dotychczas odlogiem, oddane w użytkowanie na podstawie niniejszego zarządzenia winny być w myśl artykułu 12 ust. 2 dekretu z dnia 2 marca 194 r. o podatkach komunalnych zwolnione od podatku gruntowego, przypadającego na rok 1948.

Jednocześnie uchyla się pismo okólne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 stycznia 1948 r. Nr. Pr. 4.IV.6/4 w sprawie przyspieszenia likwidacji odlogów.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych  
(—) JAN DĄB-KOCIOL

Minister Administracji Publicznej  
(—) WŁADYSŁAW WOLSKI

Minister Ziemi Odzyskanych  
(—) JÓZEF DUBIEL

Minister Skarbu  
(—) KAZIMIERZ DĄBROWSKI



# TYGODNIK GOSPODARCZY

JAN MADEJCZYK

## WIOSNA I DZIE

### Chłopi stają do współzawodnictwa

Ze wszystkich stron słyszy się dziś słowa „zawodnictwo”, „współzawodnictwo” jednym słowem, propaguje się tak zwany wyścig pracy. Jeżeli gdzie, to w Polsce, szczególnie w czasie wojny, kiedy to systematycznie i planowo byliśmy przez okupanta hitlerowskiego niszczeni i to pod każdym względem, zagojenie zadanych nam ran wymaga dziś rzetelnego wysiłku całego narodu.

W dzisiejszej Polsce, przy naszym ustroju demokracji ludowej, wyzyskiwanie pracy na rzecz jednostek jest nie możliwe, gdyż przeszliśmy z ustroju kapitalistycznego (przed wojną) na obecny ustrój demokracji ludowej, a w takim ustroju państwo ma możność skutecznego działania przeciwko jakemukolwiek wyzyskowi człowieka pracy. To też jest bodźcem do tego, że pracownicy różnych zawodów stosują dziś współzawodnictwo, gdyż zdają sobie sprawę, że owoc ich pracy służy i służyć będzie dobru ogólnemu, a nie jednostkom.

Jednym z podstawowych zawodów jest — rolnictwo. Chłopi są producentami chleba, którym żyje cały naród. Trzeba bezstronnie stwierdzić, że rolnictwo jest u nas najwięcej zaniedbane i zacołane. Do niedawna rozumowano, że aby zostać na wsi chłopem, nie potrzeba żadnych wiadomości, ani ogólnych, ani zawodowych, że wystarczy, aby ojciec wyuczył po swojemu syna w swoim rolniczym rzemiośle, na którym on się znał tyle, ile znowu nauczył się od swego ojca. Przecież kiedy w Sejmie Galicyjskim przy końcu 19-go wieku niewielu demokratów, którzy się tam znaleźli, toczyło z konserwatystami walkę o szkołę powszechną na wsi polskiej, to właśnie konserwatyści, przeciwnicy jakiegokolwiek oświaty i postępu wśród chłopów, jako argument przeciw potrzebie szkoły na wsi wysuwali, że chłop ciemny jest praktyczniejszy i odpowiedniejszy do pracy na roli.

Wiele, wiele w okresie ostatnich lat 50 zmieniło się u nas nie do poznania. Ołbrzymia większość chłopów dziś rozumie potrzebę oświaty wszelkiej, a tym samym oświaty rolniczej, oświaty zawodowej. Wiele mamy dziś gospodarstw chłopskich umiejętnie i wzorowo prowadzonych nie tylko na ziemiach zachodnich, gdzie kultura rolna była i jest wyższa niż na innych ziemiach, ale także na ziemiach centralnych i wschodnich.

Mimo niezaprzeczonego postępu w rolnictwie, musimy jednak stwierdzić, iż na tym polu jest jeszcze bardzo dużo i to bardzo dużo do zrobienia. Jeszcze nam daleko, byśmy na tym polu dorównali krajom zachodnim, a choćby sąsiednim braciom Czechom. Rolnictwo, to bardzo ciężki zawód, który wymaga, by pracujący w tym zawodzie oddał mu się całkowicie. Tu nie można pracować na godziny, tu trzeba stale dniem i nocą tkwić. Tu trzeba mieć silne ramiona do ciężkiej pracy, ale trzeba zarazem mieć i dobrą, mądrą głowę. Chłop w naszym gospodarstwie, to człowiek uniwersalny, który wszelkiej wiedzy musi bodaj potrosze posiadać: musi przewidywać pogodę, a w nagłym wypadku leczyć zwierzęta, być rzemieślnikiem niektórych prostszych robót, a także, w razie potrzeby — mechanikiem, skoro ma używać różnych maszyn czy motorów.

To też chłopu dzisiejszemu potrzeba wiedzy i jeszcze raz wiedzy. Rząd dzisiejszej Polski demokratycznej dobrze robi, skoro wszedł na drogę organizowania szkół rolniczych różnych typów, kursów, przysposobienia rolniczego itd. Oby tylko młodzież naszej wsi chętnie korzystała z tych dobrodziejstw — to w niedługiej przyszłości będziemy już mieli fachowców, którzy będą przodować, będą wzorem dla swych sąsiadów na wsi.

Aby wieś naszą doprowadzić do należytego rozwoju i poziomu kulturalnego, musi być jeszcze dużo przeprowadzonych przez państwo zasadniczych reform, jak scalenie, zlikwidowanie gospodarstw karłowatych, melioracje, elektryfikacje itd., ale to jest do osiągnięcia w niedalekiej już przyszłości.

Chłopi mimo wszystko dziś muszą stanąć na ogólny apel do współzawodnictwa, muszą w dzisiejszych warunkach i stosunkach zrobić to, co jest możliwe, by z gospodarstwa swego powiększyć wszelką pro-

dukcję, a gdy to zrobią wszyscy i powiększą wydajność czy to produkcji roślinnej czy zwierzywej, mogą wówczas w ciągu jednego roku pokryć wszystkie niedobory zwłaszcza zbożowe, jakie w ostatnich latach na skutek pomniejszenia naszej produkcji zaistniały, tak iż bez obcej pomocy chleba braknąć by nam musiało.

Każdy chłop w swoim gospodarstwie winien dziś, zwłaszcza gdy pora po temu, zakrzępnąć u siebie, by wszystko co w gospodarstwie jest do wyzyskania — wyzyskać. A więc rolę dobrze uprawić, nawozić ile możności obficie. Ileż to u nas jeszcze marnuje się nawozy przez nieumiejętne przechowywanie obornika. Dlaczego nie układa i nie ubija się odpowiednich przyzm. A ileż to gnojówki jeszcze się marnuje, gdyż nie ma na nią odpowiedniego zbiornika, lub nie ma w czym wywieźć na pole. Kupujcie — o ile to tylko możliwe — nawozy sztuczne. Ziemia nie ma obowiązku rodzić w nieskończoność, ona ma swoje prawo nadane przez naturę, że to, co ona wydaje w postaci plonów, musi z powrotem dostać w postaci nawozów. Im ziemia jest zasobniejsza w składniki nawozowe, to mówimy, że jest urodzajniejsza. Dalej, tak jak rozumiemy przy rozplodnikach zwierzęcych, że trzeba szukać odpowiedniej rasy reproduktora, by mieć rasowe cielę czy źrebca, tak samo jest przy siewie zbóż czy sadzeniu okopowych. Mówią na wsi: „Nie urodzi

sowa sokoła”. Co się posieje — to się też zbierze. Zatem szukać gdzie można odpowiednich gatunków do siewu czy sadzenia, bo tylko odpowiedni gatunek może wydać wyższy plon. Niedużym wydatkiem paszy możemy powiększyć bardzo łatwo nasz drób, a więc kury i inne ptactwo oraz króliki itp.

Ile to u nas rośnie od wiosny do zniw przeróżnych szkodliwych chwastów koło domów, koło dróg, na pastwiskach i polach. Ileż one zabierają składników nawozowych z naszej ziemi i jak wyjaławiają glebę.

Dlatego my, chłopi, podejmujemy walkę o wzmocnienie produkcji naszych gospodarstw dla dobra całego narodu, a tym samym Polski Ludowej. Ufni jesteśmy, że rząd dzisiejszy robi wszystko, co leży w jego mocy, by rolnictwo nasze było opłacalne. Nie chodzi chłopu o podwyżkę cen za jego plody, bo to do niczego nie prowadzi, ale idzie o stosunek tych cen do innych, a zwłaszcza do wyrobów przemysłowych. Nożyce cen trzeba jak najprędzej zamknąć. Wierzymy, że wszystkie braki dziś w zaopatrzeniu wsi będą wyrównane, że chłop, należący do jedynej swej zawodowej organizacji — do Związku Samopomocy Chłopskiej — znajdzie pełną opiekę i obronę swoich interesów. Ta wiara nakazuje nam zrobić wszystko, co do nas należy, byśmy zdali egzamin budowniczych Polski Ludowej.

### Akcja kontraktowa w rolnictwie

W roku 1948 akcja kontraktowa ma objąć uprawę 40 tysięcy hektarów roślin oleistych, 33 tys. ha roślin włóknistych, 230 tys. ha buraków cukrowych i tytoniu 12.700 ha. Łączną wartość tej produkcji szacuje się na 25 miliardów zł. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, na czym polega kontraktowanie upraw, gdyż prawie każdy gospodarz z tym systemem się zetknął. Kontraktowanie ma szereg zalet. Przede wszystkim rolnik ma zbyt na produkt rolny, zbyt po określonej cenie, która jest tak wyliczona, żeby była opłacalna. Prócz tego rolnik dostaje często nasiona, ułatwienie nabycia nawozów sztucznych, opiekę instruktorską, a często zaliczkę. To zyskuje rolnik, Państwo zaś ma dla swych zakładów przemysłowych z góry zapewnioną dostawę surowca na określonych warunkach. Dlatego może przeprowadzać dalsze plany czy to przerobu, czy zbytu produktów przemysłowych pochodzenia rolnego. Malo tego, państwo za pomocą kontraktów może ustalić rozmiary poszczególnych plantacji, stosownie do założeń planu gospodarczego. Z tej racji wydaje się, że w gospodarce planowej system kontraktowania upraw będzie rozszerzał się coraz więcej. Teraz obejmuje on głównie rośliny zwane przemysłowymi, niedługo może zajdzie potrzeba kontraktowania i innych artykułów rolnych np. mleka, jaj czy świń — dla celów eksportowych. Ta droga kontraktowania może rozszerzyć się na całą produkcję rolną i to kontraktowanie o coraz dłuższych terminach.

Wtedy odpada by w rolnictwie robota na ślepo, co prowadzi do falowania podaży poszczególnych produktów. Np. w niektórych okolicach jesienią para prosiąt kosztowała 3 tys. zł., nie kalkulowało się, to też dużo macior utuczono i zabito a dziś tam prosięta kosztują ok 10 tys. zł. para. W takich warunkach nie można nic przewidywać, ani racjonalnie gospodarzyć. Uniknąć tego można uchwytyjąc z góry produkcję rolną z pomocą kontraktów. Do tego, chyba powoli dojdziemy. (j.)

### Płyty słomiane

W roku ubiegłym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wydał broszurkę S. Chrzanowskiego pod tytułem: „Płyty słomiane”. Jak je samemu wykonać i zastosować w budynkach wiejskich. Warto na tę książeczkę zwrócić uwagę wszystkim budującym z kamienia, betonu, gliny czy też z desek, gdyż płyty słomiane są dobrą ochroną przed przemazaniem ścian za cienkich, a równocześnie nadają się na krycie dachów zamiast strzech. Pod tym względem dają jeszcze tę korzyść, że są

ognioodporne. U nas na wsi spotyka się dużo budynków o ścianach za cienkich, przemarzających. Ściany te „pocą się”, to znaczy na przemazniętej ścianie skrapla się para wodna z powietrza. Z biegiem czasu wilgoć przenika głębiej, a nawet w lepiankach z gliny powoduje wypadanie muru. Łatwo temu zaradzić, stosując płyty. Płyta ze słomy grubości 5 cm dana na mur grubości jednej cegły — zastąpi ścianę grubości dwóch cegieł; ściany kamienne, wapienno-piaskowe, z betonu czy giny o grubości 40 cm, ocieplone taką płytą — chronią od zimna jak ściany grubości 70 cm. Płyty te można samemu robić, trzeba tylko wprzód zrobić sobie prasę. Prasy są różnego rodzaju u nas są stosowane dwa typy pras, skonstruowanych przez inż. Berbeka. Właściwie to różnią się one tylko wymiarami, a nie budową. Jedna daje płyty 1 m. długości, druga 1 m. 60 cm. Każda z pras układa się z następujących części: podstawy, ramy stałej, ramy ruchomej, belki dociskającej i jednej lub dwóch dźwigni z łańcuchami Prasy te wykonają łatwo. Mając w ręku broszurę wykona je każdy wiejski majster. Tak samo każdy nauczyć się szybko robić płyty i używać je do budowy, gdyż broszura zawiera potrzebne rysunki.

Warto tu może jeszcze zwrócić uwagę na to, że płyty te nie tylko mogą być robione ze słomy. Słoma jest materiałem drobnym, gdyż używana jest na paszę i na ściółkę. Z tej racji szanujący się gospodarz nie będzie chyba zbyt skłonny do robienia z niej płyt. Lecz płyty również można robić z sitowia, z trzciny, należy może wypróbować tu suchą nać ziemniaczaną, z którą nie wiadomo co zrobić w gospodarstwie, może nawet badyle maku itp. (j.)

### Nowe sposoby walki z chwastami

Institut Nauki i Oświaty Rolniczej przy Związku Samopomocy Chłopskiej wydał cykl broszurek pt. „Zagadnienia rolnicze”. Jedną z nich poświęcono jest nowym sposobom walki z chwastami. Napisał ją prof. Pieniążek

Chwasty przynoszą rolnictwu olbrzymie szkody. W Stanach Zjednoczonych oblicza się je na 3 miliardy dolarów rocznie. Suma ta obejmuje koszty walki z chwastami i zmniejszenie plonów. Dotąd najważniejszą bronią w walce z chwastami jest plug i motyka. One zapewniają dobrą uprawę gleby i podcinają korzenie zielska. Ostatnio następuje rewizja poglądów na celowość częstego motykowania pola nawet wtedy, gdy chwastów nie ma. Pierwsi Amerykanie na podstawie kilkoletnich doświadczeń zauważyli, że motykowanie prócz niszczenia chwastów nie przynosi

żadnych innych korzyści. Wilgoci nie oszczędza, struktury gleby nie polepsza i plonów nie zwiększa. Do podobnych wniosków doszli i Angolcy. U nas nad tym zagadnieniem zaczęła pracować Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Ie nowe prądy, nie uznające konieczności częstego zruszania gleby, zwracają większą uwagę na nowe metody tępienia chwastów. Chodzi o wynalezienie takich płynów, żelów pokropienie nimi pola z roślinami uprawnymi nie zniszczyło roślin uprawnych, a zniszczyło chwasty. Istotnie istnieje już kilka takich „cudownych” środków. Do najbardziej znanych nam należą oleje mineralne, a między nimi nafta.

One zabijają wszystkie rośliny z wyjątkiem marchwi, pasternaku, pietruszki i w ogóle roślin z rodziny baldaszkowatych. Skropione nimi pola — zmniejsza do minimum potrzebę pielienia. Środki te są jednak za drogie, gdyż na hektar trzeba ich od 750 do 1500 litrów. Natomiast tanim i bardzo skutecznym środkiem na naszą ognicę jest środek zwany „2.4 — D”. Jest to tak zwany hormon syntetyczny, czyli środek chemiczny, działający na wzrost roślin. Takie hormony w Ameryce stosuje się w sadownictwie np. przed zbiorami opryskuje się jabłonie, by nie dopuścić do przedwczesnego opadania owoców. Najpierw środek „2.4 — D” był używany do tego celu. Okazało się jednak później, że niszczy on niektóre rośliny, takie, które mają liście szerokie. Nie tylko zaś wcale traw, ani też zbóż. Z tej racji może spełnić bardzo poważną rolę na naszych polach, a zwłaszcza przy uprawie zbóż jarych, gdzie wyniszczy ognicę i powój, a na łąkach — babkę i mniszek.

Wygląda to tak, że pole opryskuje się słabym roztworem tego środka, gnie ognicę, a zostaje jęczmień czy owies. Zboża te zostają dlatego, że mają liście wąskie, stoją prostopadle i są pokryte nalotem woskowym. To chroni je przed zabójczym działaniem cieczy. Inaczej jest przy ognisze. Ciecz pokrywa szeroki liść, którego nic nie chroni, stąd dostaje się do komórek, z organu do organu, aż do korzeni w ziemi — powodując śmierć.

2.4 — D działa na rośliny nie tylko wtedy, gdy mają już liście, ale też na ich nasiona, zwłaszcza w okresie kiełkowania. W ten sposób można opryskać przygotowaną do siewu rolę na wiosnę, aby spoczywające w niej chwasty wyniszczyć. Przy tym jednak trzeba opóźnić siew rośliny, gdy hormon „wywiewa”.

Do opryskiwania jednego ha pola trzeba tylko 1 litr 2.4 — D. Oczywiście trzeba go rozcieńczyć w 1000 litrach wody. Roztwór winien zawierać 0.1% 2.4 — D. Jest to środek tani, a mogący przynieść poważne rezultaty w walce z chwastami. Dlatego należy życzyć, aby najprędzej pojawił się u nas. M. J.

### Polsko-brytyjska umowa handlowa

Na podstawie porozumienia handlowego z Anglią w czerwcu ub. roku Polska zobowiązała się dostarczyć Anglii towarów na sumę 23 milionów funtów w okresie trzech lat do 1950. Dostawy w 1948 roku miały wynieść 6 i pół miliona funtów. W ciągu ostatnich trzech tygodni były prowadzone rozmowy w Londynie na temat tego porozumienia. W ich wyniku uzgodniono, że w 1948 r. wartość naszego wywozu do Anglii wzrość ma do 11 mil. funtów, włączając w to tradycyjny eksport rolniczy. W granicach zwiększonego wpływu funtów szterlingów z tytułu eksportu polskiego rząd brytyjski zobowiązał się ułatwić Polsce dokonanie zakupów w roku 1948 wełny, kauczuku i innych towarów, mających dla nas wielkie znaczenie, na kwotę 9 do 10 milionów funtów szt.

Na podstawie porozumienia czerwcowego ub. r. rząd brytyjski zobowiązał się do udzielenia gwarancji kredytowych w celu ułatwienia Polsce zamówień na środki inwestycyjne wartości 15 mil. funtów. Dla dalszego ułatwienia tych zamówień — zatwierdzono obecnie sprawę bezpośredniego kredytu bankowego na sumę 6 mil. funtów.

Rozmowy na temat długoterminowego ułożenia stosunków handlowych oraz długoterminowych kontraktów w zakresie niektórych artykułów żywnościowych, mają się odbyć w ciągu roku bieżącego. Idzie o przywrócenie Polsce w najszybszym czasie jej dawnej pozycji stałego dostawcy na rynku angielskim.



# CO SŁYCHAĆ W CAŁYM KRAJU

## W Miłosławiu pamiętają o kosynierach

(Od specjalnego wysłannika „Gaz. Ludowej”)

Miłosław w lutym Przed wyjazdem do Miłosławia żartowaliśmy, że gdy udam się do tamtejszego magistratu i zapytam, czy mogą mi coś powiedzieć o Mierosławskim, zamast odpowiem, jak starszy urzędnik poeci młodszemu urzędnikowi, aby przejrzał księgi, meldunkowe, po czym oświadczy: — Ta osoba u nas nie mieszka.

Rzeczywistość okazała się inna.

×

Małą stacyjkę w Miłosławiu znalazłem we wzorowej czystości. Czystość i porządek, te przysłowiowe cechy ziemi poznańskiej, uwidoczniły się nie tylko w wyglądzie budynków stacyjnych, lecz i w krajobrazie. Okolice przecinała droga wysadzana lipami, drogi wzorowo utrzymane, lipy rosące w równych rzędach. Od pierwszego wejścia można stwierdzić, że wojna ominęła te strony. Przydrożne lipy, napewno ponad stuletnie, mogłyby opowiedzieć o innej wojnie, która tymi samymi drogami, w cieniu tych samych lip, przeszła mi, w cieniu tych samych lip, przeszła mi, z brzękiem rebelianckich kos w 1848 roku.

Miasteczko jest odległe od stacji o 2 kilometry. Lipowa droga prowadzi do rynku, otoczonego małymi kamieniczkami. Miłosław, to mała miejscina, położona na ubożcu, licząca niecałe dwa tysiące mieszkańców. Rzadko kto tu przyjeżdża, mało się o Miłosławiu mówi. Teraz, w stulecie „Wiosny Ludów”, może Miłosław nabrać większego rozgłosu.

Nie znalazłem drogi do miłosławskiego magistratu, zagabnałem więc pierwszego z brzegu przechodnia, którym był kilkunastoletni chłopiec, idący w grupie rówieśników.

— Pójdzie pan prosto — tłumaczył mi — później kolo mogły powstańców...

— Jakich powstańców?

— Ano z „kosynierki”... Tych, których sto lat temu zabili pod Bugajem i pod Bazarzarnią.

— Siuchaj — rzekłem — a czy ty wiesz, kto to był Mierosławski?

— Chłopcy szturchnęli się tokciami:

— Hy, ktoby nie wiedział... On tu dowodził.

Do magistratu zatem nie poszedłem. Moimi przewodnikami zostali kilkunastoletni chłopcy, praprawnuki kosynierów, znający każdy zakątek Miłosławia i każdą pamiętkę po bitwie.

Zaprowadzi mnie najpierw do kościoła, obok którego spoczywają prochy uczestników walk z pruskim zoldactwem. Zbiornik mogiły pokrywają wieńce, świadczące o tutejszym społeczeństwie. W pobliżu mogiły, na przeciw budynku szkolnego, znajduje się druga pamiętka po powstańcach z 1848 roku, kamień-pomnik.

Nie ma na nim napisów, zapewne dlatego uchował się przed niszczyli ręką ostatnich okupantów. Nie tak spokojnie układają się losy srebrnego orła, który rozpostiera skrzydła nad dachem kościoła. Mieszkańcy Miłosławia ufundowali go w 50-tą rocznicę „Wiosny Ludów”. W czasie niemieckiego najazdu orla zdarto i rzucono do rury przy „Soldatenheim”. Wywłaszczony restaurator - Polak — zdołał wykupić go od Niemców za 5 butelek reńskiego wina. Ukrył orła na strychu, a gdy po wojnie powrócił z wygnania, wydobyl go z ukrycia i orzeł znowu znalazł się na szczycie kościoła.

×

Z szeregu potyczek i bitew, stoczonych na ziemi poznańskiej z Prusakami, bitwa pod Miłosławem przyniosła Polakom zwycięstwo. Zacieśniający się pierścień wojsk pruskich zepchnął silne liczebnie oddziały rewolucyjne w okolice Miłosławia. Początkowo natarcie pruskich piechoty i kawalerii wyrzuciło Powstańców z Miłosławia w rejon majątku Bugaj. W mieście pozostał niewielki oddział Polaków, który zabarykadował się w „Bazarze”.

Pruska kawaleria ruszyła na Bugaj, skąd wyszło przeciwuderzenie kosynierów, wsparte ogniem czterech armatek. Brawurowy atak kosynierów złamał szyki nieprzyjaciela. Pod ciarami strasznej broni — kos, pruska kawaleria zaczęła się cofać w popłochu do miasta, i wpadła na własną piechotę, mieszając jej szeregi. W tym momencie na tyły piechoty wypadli Polacy zabarykadowani w „Bazarze”. Jednocześnie naciągający silne oddziały kosynierów, zgrupowane w pobliskich lasach. One to przechyliły szalę zwycięstwa.

Prusacy ponieśli pod Miłosławem dotkliwą klęskę. Rozproszone oddziały pruskie uchodziły z pola walki, pozostawiając zabitych i rannych. Pierścien, okrążający oddziały powstańcze, został przerwany, droga na Wrześnię i Gniezno stanęła otworem.

×

Ślady tej zwycięskiej bitwy przetrwały do dziś. Na murach bramy, prowadzącej do palacu w Bugaju, widać głębokie szczyby od pruskich kul. Od jednej z nich padł na stopniach palacu właściciel Bugaja hr. Melzyński. Jego potomkowie nie pozwolili usuwać szczyb w murze bramy. Ślady kul przetrwały do obecnych dni.

Malcy pokazywał mi je. Ich palce dotykały szczyb ostrożnie, jak relikwii.

U stopni, prowadzących do palacu (cofający się Niemcy spalili palac w 1945 roku) stoją wkopane w ziemię dwie lufy dział, które sto lat temu razily pruskie zoldactwo. Podobno działa odlano w palacu-

## Kasznica i Neyman skazani na śmierć

Wyrok w procesie przywódców NSZ i OP

W Warszawie zakończył się proces przeciwko byłym przywódcom NSZ i OP. Rejonowy Sąd Wojskowy ogłosił w dn. 2 marca wyrok, na mocy którego St. Kasznica i Lech Neyman skazani zostali za popełnione przestępstwa na łączną karę śmierci, i utratę praw publicznych i honorowych na zawsze. M. Paszkiewicz na 15 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat. St. Sokołowska i Wanda Salska otrzymały po 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata, a Andrzej Jastrzębski 7 lat więzienia (z zastosowaniem amnestii 3 i pół lat) i utratę praw na przeciąg 2 lat. W stosunku do wszystkich oskarżonych zasądono przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że ruch „narodowy” był od swego zarania przeciwny interesom mas pracujących, a występował w interesie obszarników i kapitalistów, szukając zawsze oparcia poza granicami państwa. W okresie międzywojennym „obóz narodowy” naśladował niewolniczo faszyzm włoski, hiszpański i portugalski, a nawet hitlerowski.

W czasie okupacji walka z klasami pracującymi wsi i miast doprowadziła NSZ do zdrady narodowej, wyrażającej się we współpracy z Gestapo, w organizowaniu „trójek” antykomunistycznych i mordowaniu działaczy demokratycznych. Zeznania oskarżonych potwierdziły fakt współpracy NSZ z Gestapo i Wehrmachtem w walce z lewicowym ruchem polskim.

Po zakończeniu wojny tzw. narodowcy przeszli na służbę międzynarodowej reakcji, uprawiając szpiegowstwo na rzecz wrogów Polski i sabotując odbudowę gospodarczą Polski. W bezwzględnej walce z ustrojem demokratycznym bandyci z NSZ i OP nie wahałi się nawet na bratobójcze morderstwa, strzelając z za węgla do demokratycznych działaczy i układając listy proskrypcyjne.

Spiskowcy usiłowali zmienić przemocą ustrój państwa i zagarnąć w swe ręce władzę. Za swą zbrodniczą działalność poniosą zasłużoną karę.

Skazanym przysługuje prawo złożenia w ciągu 7 dni skargi rewizyjnej do NSW, a skazani na śmierć mogą wnieść prośbę o łaskę do Prezydenta R. P.

## Szpiedzy Andersa

na ławie oskarżonych

Rejonowy Sąd Wojskowy rozpatruje sprawę organizacji szpiegowskiej, działającej w kraju na rzecz Andersa. Na ławie oskarżonych zasiadli płatni szpiedzy andersowscy: Witold Pilecki, Maria Szlągowska, Tadeusz Płużański, Ryszard Jamont-Krzywicki, Maksymilian Kancki, Jerzy Nowakowski i Witold Różycki.

Proces potrwa 10 dni.

## Dzieci polskie

wracają z ZSRR do kraju

Do Polski powróciła z Moskwy grupa dzieci polskich, które wojna zagnała na teren ZSRR. Dzieci te przebywały przez czas wojny w polskich domach dziecięcych, zorganizowanych przez Zw. Patriotów Polskich przy życzliwej pomocy Zw. Radzieckiego.

W przeddzień ich odjazdu odbył się w Domu Dziecka w Czakalowsku pod Mos-

wej ludwisarni. Po ludwisarni śladu nie ma, lufy dział zachowały się, dając świadectwo, że powstańcze oddziały walczyły nie tylko kosą, lecz dysponowały, choć skromnie, również artylerją.

×

O „kosynierce” w Miłosławiu głośno. Wśród mieszkańców miasteczka i okolicznych wsi żyje wielu potomków kosynierów. Opowiadania o tamtych czasach, przechodząc z ojca na syna, stworzyły legendę.

Teraz legenda nabiera życia. Obchód stulecia „Wiosny Ludów” zapowiada się w Miłosławiu bardzo uroczystie. Spodziewany jest duży napływ gości. W miasteczku działa komitet obchodu, jego delegacją zapraszani do głównego komitetu „Wiosny Ludów” w Warszawie.

O Ludwiku Mierosławskim wie tutaj każdy, wiedzą nawet o nim dzieci, jak mogłem się sam o tym przekonać.

Miłosław żyje wspomnieniami o „kosynierce”, a pamiętki po „Wiosnie Ludów” pielęgnuje pieczołowicie.

Lech Pietrzak

kwą wieczór pożegnalny, w czasie którego radca ambasady polskiej Zambrowicz podziękował obecnym przedstawicielom władz radzieckich za troskliwą opiekę nad działalnością polską. Przy odjeździe dzieci żegnane były przez przedstawicieli radzieckiego ministerstwa oświaty i ambasady polskiej. Przybyły również na stację dzieci z 16-tego Moskiewskiego Domu Dziecka; — dzieci radzieckie serdecznie żegnały się z polskimi, życząc im szczęśliwego powrotu do kraju.

Wszystkie dzieci, które wróciły z ZSRR do Polski, wyglądają b. dobrze, mają nowe ubrania i obuwie.

## Młodzież wiejska podniesie wydajność ziem

W ub. miesiącu odbyła się w Warszawie w gmachu Zarz. Gł. ZSCh konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji młodzieżowych ZMWRP „Wici”, ZWM i OMTUR, poświęcona zagadnieniom ściślejszej współpracy z ZSCh.

W czasie obrad, w których uczestniczyli również sekretarz gen. Zarz. Gł. Z. S. Ch. Bodalski postanowiono utworzenie Wydz. Młodzieżowy przy Z. G. ZSCh. Wydział Młodzieżowy będzie miał za zadanie wciągnięcie jak największej liczby młodzieży wiejskiej do twórczej pracy nad podniesieniem rolnictwa, podniesieniem wydajności z 1 ha, kultury rolnej, zmechanizowaniem rolnictwa i stworzeniem wzorowych metod gospodarowania.

Na tymże zebraniu utworzono komisję, złożoną z przedstawicieli „Wici” ZWM i OMTUR, która zajmie się opracowaniem planu pracy na najbliższy okres.

## W 100 proc. spłaciła wieś podatek gruntowy

Spłata podatku gruntowego w zbożu, dała dobre wyniki. Większość rolników wywiązała się całkowicie ze swoich zobowiązań w stosunku do państwa, dostarczając przypadające na nich ilości zboża do punktów zsypu. Od początku akcji do stycznia br. zebrano ogółem 396.88 ton zboża w przeliczeniu na żyto.

Obecnie wpływa reszta należności z ub. r. i tak w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia dostarczono 3.947 ton zboża, w drugiej dekadzie 3.623 ton i w ostatnich 10 dniach stycznia ponad 4.000 ton.

W pierwszych dniach lutego zebrano również ponad 2 tys. ton. Obecnie akcja ta trwa nadal i wkrótce już osiągnie 100 proc. przewidzianych zobowiązań podatkowych rolnictwa wobec Państwa.

Dotychczas wieś dostarczyła do punktów zsypu z tytułu podatku gruntowego ponad 410.000 ton zboża.

## Sobotażyci reformy rolnej przed sądem

2-go marca rozpoczął się przed Wojsk. Sądem Rejonowym w Warszawie proces grupy sabotażystów reformy rolnej. Na ławie oskarżonych zasiadli: F. Szafranski — prezes Woj. Urzędu Ziemińskiego w Warszawie, M. Barański — nacz. wydz. prawny WUZ, St. Chmielewski — radca prawny WUZ oraz Wł. Betcher, były obszarnik. Na oskarżonych ciąży zarzut świadomego sabotażowania dekretu o reformie rolnej. Oskarżenia za wielotysięcznymi łapówkami wyłączały niektóre majątki ziemskie spod działania dekretu o reformie rolnej. W ten sposób oskarżeni udaremniali parcelację szeregu majątków w woj. warszawskim

## POLSKA I ŚWIAT

### PROGRAM PRACY KOMITETÓW SŁOWIAŃSKICH

Na zakończonej w dniu 28 lutego w Pradze sesji Komitetu Ogólnosłowiańskiego przyjęto rezolucję, stwierdzającą potrzebę wzmoczenia wysiłków na rzecz obrony pokoju. Rezolucja stwierdza, że wszystkie postępowe siły ludzkości, które walczą o trwały pokój, skupiają się wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Program Komitetu ogólnosłowiańskiego, uchwalony na ostatniej sesji, stawia przed Komitetem Słowiańskim następujące zadania: czynną walkę we wszystkich krajach na rzecz trwałego pokoju i demokracji ludowej, zacieśnienie stosunków ze wszystkimi demokratycznymi siłami świata (przede wszystkim z Rumunią, Węgrami i Albanią), mobilizację krajów słowiańskich do walki o ściśle wykonane uchwały jałtańskich i poczdamskich, do obrony nienaruszalności nowych granic Polski i Czechosłowacji oraz dążenie do utworzenia zdemilitaryzowanych, zdenazifikowanych, demokratycznych i zjednoczonych Niemiec.

### POLACY Z DANII NA SFOS

Polacy z Nybking i Nakskov w Danii złożyli w dowód swej łączności z Macierzą 229 koron duńskich na odbudowę Warszawy. Kwota ta, stanowiąca dochód z filmów, wyświetlanych w wyżej wymienionych miastach przez Związek Polaków, przekazana została przez Narodowy Bank Polski dla Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

### PRAGA CZESKA WYBUDUJE DLA WARSZAWY SZKOŁĘ POWSZECHNĄ NA ŻOLIBORZU

W Pradze Czeskiej przeprowadzana jest obecnie zbiórka pieniężna na rzecz budowy gmachu szkoły powszechnej na Żoliborzu, jako daru stolicy czeskiej dla Warszawy.

Ponadto studenci Politechniki w Pradze postanowili zaopatrzyć Politechnikę Warszawską w potrzebne urządzenia naukowe, a studenci Uniwersytetu Praskiego zadeklarowali 20 mikroskopów dla Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

### WSPÓLPRACA POLSKICH I WŁOSKICH STOCZNIOWCÓW

W Genui podpisana została umowa o współpracy stoczni polskich i włoskich, obejmująca m. in. sprawę doszkolenia fachowców Polscy inżynierowie i fachowcy warsztatowi zapoznają stocznicowców włoskich z Genui z nowymi metodami pracy, zaś grupa fachowców włoskich pracować będzie w stocznich polskich w charakterze instruktorów przy budowie rudogłowców.

### DUNCZYCY DLA DZIECI POLSKICH

Duński Czerwony Krzyż ofiarował Centralnemu Komitetowi Opieki Społecznej 4.082 kg. żywności (cukier, marmoladę, więprzowinę i t. p.), jako dar dla dzieci polskich.

### ZAGRANICZNE DARY DLA TOW.BURS I STYPENDIÓW R. P.

Szwajcarski Komitet Pomocy Dzieciom po zapoznaniu się z ciężkimi warunkami mieszkaniowymi na bursach TBS, zaofiarował kompletne umeblowanie dla bursy przy ulicy Mściwławskiej w Warszawie oraz dla bursy klimatycznej w Miedzeszynie. Bursy te otrzymały wspaniałe tapczany, szafy, stoły, taborety, koce, bieliznę pościelową, ręczniki, komplety naczyń kuchennych. Obiecano również większą ilość książek naukowych.

Anglo-amerykańska Quarker Relief Mission przydzieliła młodzieży, zamieszkałej w bursach TBS, 10 bel odzieży, a pani Eden w mieniu Rady Zagranicznych Towarzystw Charytatywnych w Polsce ofiarowała dla stołówki TBS-u większe przydziały żywności.



# POZNAJMY WSZYSTKO

JERZY SWIRSKI

## NASZ POŁUDNIOWY SĄSIAD – RUMUNIA

W związku z zawarciem umowy polsko - rumuńskiej o współpracy i wymianie kulturalnej, pragnąc zapoznać naszych Czytelników z zaprzyjawnioną z nami Ludową Republiką Rumuńską, podajemy garść wiadomości o Rumunii, a przede wszystkim o jej warstwie chłopskiej.

Trudno w jednym, niewielkim artykule omówić całość zagadnień życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego czy społecznego, zaprzyjawnionej z nami Ludowej Republiki Rumuńskiej, z konieczności ograniczyć się będziemy musieli do pewnych charakterystycznych jego przejawów.

### RZUT HISTORYCZNY

Rumunia uchodzi za kraj biedny. I tak jest w istocie. Złożyła się na to jej historia. Dopiero w XVIII wieku na terytorium Wołoszczyzny (Muntanii) powstaje pierwsze udzielne państwo rumuńskie, które z biegiem czasu rozszerza się i na południową część współczesnej Rumunii. Nie cieszy się ono długo swym bytem samodzielnym. W roku 1416 przechodzi pod zwierzchnictwo tureckie, z którego to okresu najsmutniejszym był okres lat 1711—1821, kiedy to bogaci i wpływowi Grecy z Konstantynopola, opłacając się sultanowi, sprawowali swą władzę w Rumunii, gnębiąc ludność wysokimi i uciążliwymi haraczami. Dopiero spod tego przypadku uwolniła się Rumunia w 1877 r. w wyniku wojny rosyjsko - rumuńsko - tureckiej. Na tronie monarchistycznej podówczas Rumunia zasiada dynastia niemiecka Hohenzollern - Sigmaringen. Po pierwszej wojnie światowej Rumunia uzyskuje Siedmiogród.

Leżąc ta szczęśliwsza przemiana dla narodu rumuńskiego, nie wpłynęła na poprawę jego bytu gospodarczego. Ludność Rumunii składa się z 85% z ludności rolniczej, chłopskiej, która jedynie pozostawała wierna swej narodowości, przechowywała rumuńską tradycję i kulturę, język i obyczaj. Tak zwane wyższe warstwy społeczeństwa (arystokracja, szlachta), które rządziły Rumunią, były albo pochodzenia obcego, albo zbyt szybko madziarowały się i ubogaczowały. System niemal feudalny zamieniał chłopów w niewolników poddańców, odrabiających krwawą pańszczyznę. Kozburowujący się w Rumunii przemysł, (dzięki naturalnym bogactwom tego kraju), a przede wszystkim przemysł naftowy, drzewny i węglowy nie wpływał na poprawę bytu szerokich warstw społecznych. Znajdował się on w ręku nielicznych magnackich rodzin rumuńskich oraz obcego kapitału, który stosując ogromny wyzysk ciągnął olbrzymie zyski dla siebie, i swych agentów. Znaczenie i położenie klasy chłopsko - robotniczej w Rumunii monarchistycznej było gorzej niż opiakane.

### BUNTY CHŁOPSKIE

Rumunia była widowiskiem licznych buntów chłopskich. Te liczne powstania chłopskie wywodziły się z jednego źródła: z walki o sprawiedliwość społeczną.

W roku 1437-39 powstał przeciw uciskowi panów feudalnych chłop rumuński w Siedmiogrodzie. W roku 1514 w wyniku zbrojnego powstania padło około 60.000 tysięcy chłopów brutalnie mordowanych przez szlachtę rumuńską. W wieku XVI były krwawe rozruchy w Mołdawii skierowane przeciw pańszczyźni. Powstanie chłopów 1784 r. miało wybitnie krwawy charakter. Zostało ono stłumione przez wojska cesarskie, a jego przywódcy z Horia na czele łamani byli kołem. Ostatnie słowa Horii brzmiały: „umieram za lud, lecz wierzę w jego zwycięstwo”.

Jednym z największych powstań chłopów w Rumunii było powstanie w roku 1907. Warstwa chłopska żyła w najcięższych warunkach. Pięć tysięcy wielkich właścicieli posiadało 48 proc. całej ziemi uprawnej kraju, w nieludzki sposób wyzyskując poddańczą warstwę chłopską. Czysze stale wzrastały, wzrastały również dni bezpłatnej pracy dla panów. Powstanie rozpoczęło się w okręgu Bołocani, gdzie chłop uzbójni w pałki i widły powstali przeciw magnatowi Sturdze, mającemu 15 wsi o ponad 30.000 ludności. Od tej pory powstania chłopskie zaczęły się rozszerzać. Dochodziło do wielkich bitew, w których często chłopom pomagali robotnicy, a zwłaszcza robotnicy kolejowi.

Rozpoczęły się silne represje. Zamiast ziemi, chłop otrzymywał kule i więzienie. Wielki właściciel ziemski, będący równocześnie generałem, Gigartu, wydał rozkaz swym wojskom, aby chłopów nie aresztowano, lecz rozstrzelano, aby nie brano jeńców lecz od razu ich mordowano. W buncie tym przez wojska monarchistyczne i szlacheckie zostało zamordowanych ponad 11 tysięcy chłopów. Rząd liberalów z konserwatystami do spółki zakął jeszcze raz w jarzmo poddańcze warstwę chłopską. Nic więc dziwnego, że przy takim ustroju i takim systemie gospodarowania Rumunia była krajem biednym i zacofanym.

### PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Powszechnie się mówi, że Rumunia jest krajem mało wyniszczonym przez wojnę. Pewnie, że Niemcy wchodząc za zgodą Antonescu do Rumunii, nie traktowali jej jako kraju podbitego, lecz niemniej cofając się pod naporem Armii Czerwonej, wiele fabryk zdemolowali i wiele bogactw wywieźli z tego kraju. Zamach stanu w Rumunii i objęcie

urządów przez partie demokratyczne z premierem Grozą na czele uchroniły Rumunię od walk z zwycięską Armią Czerwoną, co bezpornie uwolniło ten kraj od wielu zniszczeń. Najdotkliwiej od działań wojennych ucierpiał zagłębie naftowe w Ploesti, gdzie około 60 proc. sztybów zostało zbombardowanych przez lotnictwo alianckie.

Onalając dawny ustrój polityczny - społeczny i system gospodarczy, mając na uwadze wyniszczenia wojenne, ludowy rząd Republiki Rumuńskiej, wytycza wszelkie siły, aby podźwignąć kraj i zapewnić ludności dobrobyt. Została dokonana reforma rolna. Upaństwowiono przemysł i kopalnie, przełamano opór reakcjonistów i kapitalistów. Pod sprężystym kierownictwem rządu ludowego z premierem Grozą na czele, Rumunia poczyniła się odradzać i wchodzić na nową drogę rozwoju, wiodącą do dobrobytu.

### DZIEŁO ODBUDOWY

Dzieło odbudowy Rumunii podjęto na całej płaszczyźnie życia społeczno - gospodarczego. Do pracy tej wciągnął się cały naród, rozumiejąc słuszenie, że nowy ustrój zapewni im dobrobyt warstwom pracującym, że ustanie wyzysk a zapanuje sprawiedliwość społeczna i gospodarcza.

Przyjrzyjmy się pracy i rozwojowi niektórych gałęzi gospodarki narodowej.

**ROLNICTWO.** Głównym zadaniem jakie stoi przed rolnictwem rumuńskim jest: wyposażenie techniczne rolnictwa bowiem jeszcze do tej pory istnieje w Rumunii 25 tysięcy plugów drewnianych, którymi chłop prą ziemię jak za czasów bardzo pierwotnych. Do dalszych zadań należy: zwiększenie wydajności, rozwój ruchu spółdzielczego, zwiększenie powierzchni terenów uprawnych przez przeprowadzenie robót melioracyjnych, rozszerzenie działalności ferm państwowych i stacji maszyn rolniczych, uprzemysłowienie produkcji rolnej, otwarcie kredytów rolniczych, polepszenie warunków życia gospodarczego i społecznego chłopów.

Głównym zadaniem, które rząd rumuński uważał za bezpośrednią konsekwencję reformy rolnej i które rozwiązał niezwłocznie, było stworzenie ram prawnych własności

### OCTAVIAN GOGA

poeta rumuński

## Oracze

Do was, ja do was zawsze śpieszę,  
Strudzoną duszą się pokłonić,  
Wy jedni ołtarz mej nadziei,  
Jeszcze swym trudem chcę bronić,  
Wam mojej lutni struny płaczą,  
Świąt nieznaną, biedny ludu,  
Najlepsze, biedne dzieci świata.  
Zrodzone z potu, z łez i trudu.

Waszym dalekim, jasnym oczom,  
Błękit na niebie rozciągnięty,  
Oddał najczystsze swe promienie,  
W swej miłościwej woli świętej,  
Nieba wam duszę śpiewną dały,  
I czule serca, aby drżały,  
Na leśnych liściach głos tajemny  
I leśnych źródeł szepc nieśmiały.

Twardo w ugoru płodne biodro,  
Plug wasz woruje się głęboko,  
Gdy w polu śpiewa dzwonnym wiosem,  
Co świeci jasno w waszym oku.  
Wam dziwne swoje tajemnice,  
Ziemia objawia w oczyszczeniu,  
Wam pachną kwiaty, was poznają  
W szumie pozdrowień leśne liście.

Wy bracia szumów leśnych liści,  
Dzieci pod miodnym nieb namiotem,  
Wy smugi polne i zielone,  
Skrapiacie łzami, krwią i potem,  
Z przyciesi chat w wieczornych cieniach,  
Gdzie dumki, hory wkrąg się śmieją,  
Zabłyśnie, wierzcie innych czasów,  
Wspólnego szczęścia znów nadzieja.

A to jest moja łza, co drżąca,  
Przez sito rzes mi się przelewa,  
I pieśń jest moja, która w borze,  
Swoją bezsilną żalność śpiewa.  
W tej groźnej ciszy cierpień waszych,  
Jak w mrocznej głębi oceanów,  
Groźny wicher wieków przyszłych drzemie,  
Wicher - mściciel krzywd i łez wylanych.

(rok 1907)

rolnej przez „ustawę o transakcjach ziemskich”. Ustawa ta zapobiega z jednej strony podziałowi własności ziemskiej na części mniejsze, niż 2 ha, a z drugiej strony udaremnia przywrócenie wielkiej własności ziemskiej przez skupowanie ziemi na niekorzyść chłopów.

W jesieni 1947 r. chłop obsiali przeszło 2.500.000 ha ozimin i zaorali prawie 60 proc. terenów rolnych, przygotowując w ten sposób zasiew.

Aby chłop mogli uprawiać swoją ziemię, rząd ma w planie dać im — przynajmniej 20.000 traktorów, 18.000 młoczek, 1.300.000 plugów z zaprzęgiem, 100.000 siewników zbożowych, 500.000 motyk, 50.000 żniwiarek, 6.000.000 łopat, 3.000.000 sierpów, 1.000.000 grabi i wiele innych narzędzi.

Uzupełnienie i polepszenie rasy bydła rogatego stanowi również zadanie wielkiej wagi dla rumuńskiego rolnictwa w chwili obecnej. Państwo wspiera rolnictwo popierając hodowlę bydła.

Dla rozwoju i polepszenia rolnictwa we wszystkich sektorach, fermach państwowych, stacjach maszyn rolniczych, została stworzona instytucja samorządowa pod nazwą REAZIM. Instytucja ta ma dla rolnictwa znaczenie kapitalne. Fermy tej instytucji mają za zadanie hodowlę pełnowartościowych nasion i rasowego bydła, które rozdzielają będą rolnikom. Fermy te produkują również zboże, oleje i włókna, niezbędne zapotrzebowaniu miast i ośrodków przemysłowych oraz eksportowi. Stacje maszyn rolniczych wynajmują te maszyny na roboty rolne. Fermy państwowe mają jako zadanie wychowanie zawodowe i spółdzielcze rolników. W ten sposób REAZIM jest czynnikiem podstawowym w dziedzinie organizacji i postępu rumuńskiego rolnictwa.

Przez powstanie Rumuńskiej Republiki Ludowej ponad 60.000 ha terenów rolnych, ferm, losów, będących własnością króla przeszło we władanie państwa.

REAZIM posiada obecnie 153.000 ha ziemi, z których 75.000 ha ziemi ornej, 11.000 ha winnic, 13 fabryk marmolady, 272 młyny, 31 młeczarni, fabryki oleju, spirytusu itp., 3.500 traktorów, 2.000 młoczek i inne maszyny i narzędzia oraz poważny zapas bydła i zwierząt roboczych.

Stworzono 60 ferm państwowych, 150 stacji maszyn rolniczych i 2 wielkie warsztaty reparacyjne oraz większą ilość warsztatów drobnych.

W jesieni 1947 roku zorganizowano 27 liceów rolniczych, z których dwa żeńskie, 54 szkoły praktyczne i 152 szkoły kwalifikacyjne, to znaczy szkoły, które przygotowują rzemieślników, spośród tych chłopów, co nie posiadają własnej ziemi, ale którzy mogą być użyteczni na rolniczym odcinku pracy. W 4-letnim programie przewiduje się otwarcie 70 liceów rolniczych, przynajmniej 500 szkół praktycznych i 1.200 szkół kwalifikacyjnych. Zainteresowanie i entuzjazm z którymi zostały przyjęte nowe szkoły przez rolników dowodzą, że szkoły te odpowiadają realnym potrzebom i że będą one miały owocny wpływ na rumuńskie rolnictwo.

A oto kilka danych statystycznych odnośnie zbiorów w 1947 r.

rodzaj zboża	wagonów	% w stosunku do przeciętnego zbioru za lata 1930—1938
pszenica	126.000	50
żyto	6.600	77
owies	36.310	40
jęczmień	29.581	60
kukurydza	525.000	130
kartofle	161.238	113
buraki cukrowe	71.406	160
słonecznik	32.800	557

**OSIĄGNIĘCIA W PRZEMYSLE.** Produkcja miesięczna trzech najważniejszych przemysłów wygląda w porównaniu z r. 1938 jak następuje:

Przemysł	1938	sierp. 1947 r.
metalurgiczny	100	70
chemiczny	100	78,2
materiałów budowl.	100	80
węglowy	100	95,5

Poważne osiągnięcia miały miejsce w przemyśle włókienniczym, którego produkcja wyniosła 71,9 proc. produkcji miesięcznej 1938 r. w miesiącu listopadzie 1947 r. Wzrost produkcji tego przemysłu widać wyraźnie w zestawieniu z produkcją z 1946 r. W roku 1946 wyprodukowano 6.492 ton materiałów włókienniczych, podczas gdy w r. 1947 — 7.639 ton. Należy także podkreślić, że przemysł wełniany osiągnął 113 proc. produkcji przedwojennej, a przemysł jedwabniczy 96,75 proc. produkcji przedwojennej.

Nie można także pominąć osiągnięć w przemyśle naftowym, gdzie zahamowano spadek produkcji. Ze względu na wyczerpywanie się złóż ropośnych, ważną rzeczą jest zwiększenie produkcji gazu ziemnego o 12.000.000 m. sześć. miesięcznie. Na rok 1948 zaplanowano produkcję metanu na 100.000.000 m. sześć. miesięcznie.

To krótkie zestawienie obrazuje nam dźwiganie się Ludowej Republiki Rumuńskiej na jej nowej, odrodzonej drodze.

Wydawca: NKW PSL.

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51, pok. 207, czynna codziennie od godz. 10 do 15

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 53

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres po zł. 15 mies.) Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji